DZISIEJSZY NUMER K. Z. ZAWIERA 16 STRON DRUKU I ŚCIENNY KALENDARZ NA ROK 1931.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, ŚRODA 24 GRUDNIA 1930 R. Nr. 296.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzempl. 15 groszy.

ŚWIAT NAUKI O BRZEŚCIU.

ODEZWY CIAŁ PROFESORÓW WYŻSZYCH UCZELNI.

WARSZAWA, 23.12. (Tel.wł.). Grono profesorów Uniwersytetu warszawskiego ogłosiło odezwę treści następującej:

— My profesorowie Uniwersytetu warszawskiego przyłączamy się do treści listu, wystosowanego przez naszych kolegów z Uniwersytetu Jagiellońskiego do profesora Adama Krzyżanowskiego. Równocześnie bez względu na rozmaite przekonania zwracamy się do wszystkich profesorów szkół akademickich, będących posłami i senatorami, aby, szanując godność wychowawcy i stanowisko człowieka nauki, przeciwdziałali na terenie parlamentarnym poniżaniu godności ludzkiej i upadkowi moralnemu, którego najjaskrawszym wyrazem są nieszczęsne wydarzenia brzeskie.

Pod tą odezwą znajduje się 33 podpisów profesorów Uniwersytetu.

„Kurjer Warszawski" zamieszcza oświadczenie grona asystentów Uniwersytetu warszawskiego następującej treści:

— Do Jaśnie Oświeconych profesorów: Emila Godlewskiego, Henryka Hoyera i Władysława Szafera. Grono przyrodników biologów, asystentów szkół akademickich w Warszawie składa wyrazy głębokiej czci i wdzięczności profesorom Wszechnicy Jagiellońskiej, którzy nie zawahali się zaprotestować przeciwko zajściom brzeskim, obrażającym, milczeć nie mogą. Od kilku tygodni poczucie godności ludzkiej, a wysoce krzywdzące imię Polski.

Następują 24 podpisy.

List profesorów Politechniki warszawskiej brzmi, jak następuje:

— W życiu państw i narodów są zdarzenia, że ludzie, oddani są pracy fachowej i stojący zdaleka od polityki całe społeczeństwo jest wstrząśnięte do głębi wiadomością o niewiarogodnych wykroczeniach, popełnionych w stosunku do więźniów brzeskich. Wieści te przybrały postać konkretnych zarzutów, sformowanych w interpelacjach sejmowych.

Poruszeni do głębi treścią tych zarzutów zwracamy się w imię dobra publicznego i honoru Rzeczpospolitej do odpowiednich władz, by zechciały tę sprawę zbadać, śledztwo wdrożyć i winnych ukarać.

Podpisów 44.

Ukazał się również list ośmiu docentów Politechniki warszawskiej oraz list adjunktów i asystentów Politechniki, przyłączających się do odezwy profesorów Politechniki.

WARSZAWA, 23.12. (Tel.wł.). „Kurjer Polski" donosi, że zarząd Towarzystwa kultury etycznej im. Edwarda Abramowskiego ogłosił list otwarty w sprawie brzeskiej.

W liście tym zarząd Towarzystwa stwierdza, że jeszcze przed wniesieniem interpelacji w sprawie Brześcia zwrócił się do posłanek z klubu B. B. z prośbą o wyświetlenie całej sprawy.

Autorzy listu zaznaczają, że sprawa Brześcia powinna być jak najszybciej wyświetlona.

Stałym Bywalcom Warszawskiej Cukierni i Restauracji oraz „Locarno" przesyłają serdeczne życzenia „WESOŁYCH ŚWIĄT"
Sosnowiec, dn. 24-XII-30 r. 8808 *WSPÓŁWŁAŚCICIELE.*

Skarga przeciw p. Demantowi,

wniesiona do Sądu Apelacyjnego.

WARSZAWA, 23-12. (Tel. wł.) Obrońcy b. więźniów brzeskich wnieśli dziś do Sądu Apelacyjnego skargę przeciw sędziemu tegoż Sądu p. Demantowi o naruszenie przepisów prawnych w stosunku do b. więźniów w Brześciu.

Jest to już druga z rzędu skarga. Pierwsza została odalona ze względów formalnych. Obecnie formalności zachowano w całej pełni.

Zgon Vintilli Briatianu

rumuńskiego męża stanu.

BUKARESZT, 23-12. Wczoraj około godz. 10 wieczorem zmarł w swej posiadłości wiejskiej Mihaiesti przywódca partji liberalnej, b. premjer Vintila Bratianu.

Śmierć nastąpiła prawie nagle wskutek paraliżu serca i mózgu. Bratianu został znaleziony bez przytomności w ogrodzie swojej willi podczas odbywania spaceru poobiedniego i zmarł w kilka godzin później, nie odzyskawszy przytomności. Rodzina zmarłego nie zdążyła przybyć na czas.

Vintila Bratianu należał do najwybitniejszych polityków rumuńskich. Pochodził on ze znanej rodziny, która odegrała dużą rolę w dziejach Rumunji. Ojciec jego był premjerem, jak również brat starszy, Jan Bratianu, którego nazywano „niekoronowanym królem Rumunji".

Jak wiadomo, w chwili wybuchu wojny i w okresie zrzeczenia się praw przez ówczesnego następcę tronu księcia Karola po śmierci króla Ferdynanda, u władzy pozostawał gabinet pod przewodnictwem Jana Bratianu. Vintila Bratianu sprawował w rządzie swego brata urząd ministra skarbu, a po jego śmierci w listopadzie 1927 r. sam został premjerem, jednakże nie posiadał tak wielkiego autorytetu, jak Jan Bratianu, i nie mógł opanować tarć w łonie partji liberalnej.

Vintila Bratianu był nieprzejednanym wrogiem króla Karola i oponował przeciwko jego powrotowi na tron. Na tem tle doszło do rozłamu wśród liberałów, których część pod przewodnictwem synowca Vintilli Bratianu, Jerzego, uznała nowego króla.

Niezadowolenie przeciwko polityce Vintilli Bratianu przybrało tak wielkie rozmiary, że w końcu musiał zrezygnować z nieprzejednanego stanowiska i pogodzić się z nowym stanem rzeczy. Vintilla Bratianu był kilkakrotnie przyjęty przez króla Karola na audjencji, a stronnictwo jego powróciło do parlamentu. Niemniej jednak koła polityczne uważały pojednanie to za nieszczere i posądzały Vintillę Bratianu o niechęć wobec monarchy.

Nagła śmierć tego wybitnego polityka nie pozostanie niewątpliwie bez wpływu na rozwój dalszych wypadków politycznych w Rumunji.

Sowiecka amunicja

WYLATUJE W POWIETRZE.

PARYŻ, 23-12. Paryskie pismo rosyjskie „Posledniję Nowosti" otrzymało wiadomość, że jednego dnia wydarzyły się w Rosji sowieckiej 3 wielkie wybuchy w objektach wojskowych.

Pierwszy wybuch nastąpił w magazynach amunicji artyleryjskiej w Dernicy pod Kijowem. Podczas tej eksplozji zginęło 36 żołnierzy. Drugi wybuch wydarzył się w fabryce samolotów w Odesie, znanej przed wojną pod nazwą Anatry, trzeci wreszcie w składach amunicji wojskowej w Baku.

Władze sowieckie nie dopuszczają nazewnątrz żadnej wiadomości o tych zamachach.

Zatarg w przemyskiej

rodzinie wojskowej.

Pismo „Ziemia Przemyska" w numerze z 20 grudnia podaje następującą wiadomość:

„We wtorek 16 grudnia wieczorem pod przewodnictwem p. Galicowej odbył się dalszy ciąg walnego zebrania przemyskiej „rodziny wojskowej", na którem miano dokonać wyboru zarządu.

Jak wiadomo, na poprzedniem zebraniu, odbytem przed paru dniami, wybrano przewodniczącą żonę b. komendanta Brześcia p. Biernacką. Ponieważ jednak panie, wybrane do wydziału odmówiły p. Biernackiej swojej współpracy, zebranie musiano powtórzyć.

Obfitowało ono w momenty jeszcze bardziej sensacyjne. Uznano bowiem wybór p. Biernackiej za nieważny, poczem, po bardzo burzliwych obradach, przy zdecydowanej przewadze przewodniczącą zrobiono p. płk. Dragatową, która otrzymała głosów 138, podczas gdy na p. Kostek-Biernacką oddano głosów... cztery.

Mimo fatalnej przegranej zwolenniczki p. Biernackiej poczęły się z kolei gwałtownie domagać sprostowania rzekomo nieścisłych wiadomości „Ziemi". I ten wniosek, mimo poparcia go przez p. Galicową, został olbrzymią większością głosów odrzucony.

Dla ścisłości należy dodać, że nawet wśród pań z 38 p. p. obudziło się sumienie. Cały ich szereg pod przewodnictwem żony kpt. 38 p. p. Gorgoszowej (kandydatki BB. do ostatniego Sejmu), przeciwstawił się zdecydowanie żonie komendanta Brześcia".

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składamy Naszym Szanownym Klientom serdeczne życzenia

Wytwórnia Radjowa
Inż. Stefana [illegible]rekowskiego
Sosnowiec, Warszawska 6.
8816

Mobilizacja hitlerowców

NA NIEMIECKIM ŚLĄSKU.

BERLIN, 23-12. „Vorwärts" donosi, że w ostatnich dniach zauważyć się dają w okręgu wrocławskim nowe koncentracje oddziałów szturmowych Hitlera, urządzających nocne ćwiczenia polowe, połączone ze strzelaniem. W tej sprawie socjal-demokraci zgłosili interpelację w sejmiku powiatowym wrocławskim.

P. Kostek-Biernacki

BAWI W PRZEMYŚLU.

Donoszą z Przemyśla:

W ostatnich dniach wszystkie pisma podały, iż p. Kostek-Biernacki wyjechał na urlop wypoczynkowy zagranicę. Otóż wiadomości te nie są narazie prawdziwe, bo p. Kostek-Biernacki bawi w Przemyślu jako komendant 38 pułku, chodzi sobie po mieście, jest zdrów, czytuje pilnie gazety opozycyjne i narazie nie myśli jeszcze wyjeżdżać

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składa Swym Szanownym Klijentom serdeczne życzenia

PAWEŁ KUCHARSKI
8818

„Polska 1830 — 1930"

OTWARCIE WYSTAWY W PARYŻU.

PARYŻ, 23-12. Wczoraj przy udziale ambasadora Chłapowskiego, podsekretarza stanu ministerstwa sztuk pięknych oraz licznych wybitnych osobistości ze świata politycznego, naukowego i artystycznego odbyło się uroczyste otwarcie wystawy pod tytułem „Polska 1830 — 1920 — 1930".

Wystawa przedstawia się świetnie. Umiejętne i staranne wyzyskanie eksponatów przynosi niezawodnie chlubę jej organizatorom. Publiczność wykazuje wielkie zainteresowanie wystawą. W pierwszym dniu wystawę zwiedziło 2.340 osób, co stanowi prawdziwy rekord, zwłaszcza, że otwarcie wystawy miało miejsce o godz. 2.30 popołudniu, a o godz. 4 w Paryżu jest już ciemno i po tej godzinie publiczności nie wpuszczano.

TROCKI

CIĘŻKO ZANIEMÓGŁ.

LONDYN, 23-12. Według doniesień z Konstantynopola, przebywający tu na wygnaniu były komisarz ludowy Trocki ciężko zaniemógł. Stan jego ma być poważny.

PRZEGLĄD PRASY.

„Głuchoniema literatura"

W artykule tak zatytułowanym „ABC" podnosi, że podczas, gdy wśród inteligencji polskiej, sprawa Brześcia wywołała silną reakcję, to większość przedstawicieli naszej literatury zachowuje w tej sprawie milczenie.

Z niepojętą, cudowną wprost szybkością rozmnaża się na Parnasie polskim ród milczków. Jeżeli tak dalej pójdzie, to w niedługim czasie związki literackie polskie będą przypominały stowarzyszenia — głuchoniemych.

Najwymowniejsi, najgłośniejsi i najgadatliwsi mówcy w Polsce nagle — zaniemówili. Ci sami, którzy przy każdej niemal sposobności podnosili głosy protestu, bez których nie obeszło się w żadnej głośniejszej dyskusji publicznej, którzy przed kilku laty nie zawahali się przed najostrzejszemi wystąpieniami w obronie związków komunistycznych — dziś milczą. Poprostu zniknęli z widowni życia publicznego i rozpoczęli o dwa tygodnie wcześniej ferje świąteczne.

Ponieważ literaci nie mogą zdobyć się na własny głos w sprawie brzeskiej, „ABC", wychodząc z założenia, że „są dwie możliwości: list profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, albo list gen. Dąb-Biernackiego", pisze dalej:

Większość literatów polskich chętnie przyłączy się do profesorów krakowskich a reszta, ci właśnie, którzy tak zacięcie milczą, nie mniej chętnie — sądzimy — złoży swe podpisy pod listem gen. Dąb-Biernackiego, solidaryzując się z „systemem brzeskim".

Dalej podnosi „ABC" na innem miejscu, że:

Święta idą... Równocześnie zaś głuche milczenie panuje co do losu więźniów brzeskich, przetrzymywanych pęszcze w Grójcu: posłów Bagińskiego, Ciołkosza i Duboisa, osadzonego w Toruniu b. posła Kwiatkowskiego i osadzonego w więzieniu mokotowskiem b. pos. Sawickiego.

Ludzie ci przeszli dwa miesiące Brześcia, a po nim, już miesiąc siedzą dalej w innych więzieniach. Idą święta. Czy kratą oderwani od rodzin?

Niezależnie od przynależności do tego czy innego obozu politycznego, troszczy się opinja o więźniów, żywiąc nadzieję, że święta Bożego Narodzenia będą oni już mogli przynajmniej obchodzić wśród swych bliskich na wolności.

„Milczenie" p. Witosa

P. Witos ogłasza w „Piaście" odpowiedź na listy swych przyjaciół, wyrzucając mu, że po wyjściu z więzienia „milczy uporczywie":

Wskazań politycznych — pisze — dać w tej chwili nie mogę żadnych, gdyż nie jestem świadom wielu wypadków, a za najgorsze uważam komendę ślepca lub rady nieświadomego zarozumialca.

Zdrowie moje nie pozwala na podjęcie pracy publicznej, mimo, że obowiązki to nakazują.

Darujcie, że w niektórych sprawach milczę i będę milczał, nie chcę bowiem, by koło mojej osoby snuły się bajki lub tworzyły legendy, nie uważam się bowiem za nic coś lepszego, ani wyższego od drugich i nie roszczę sobie prawa do żadnego wyróżnienia.

Z prywatnych mi listów i wycinków z gazet z okresu wyborczego, dowiaduję się, że wrogowie moi wielcy jak i mali starali się mnie nietylko szarpać i kąsać, ale rzucali na mnie wprost oszczerstwa i kalumnie, bo żadnej podstawy, mimo tego, że wiedzieli, że nie mogę się bodaj jednem słowem bronić. To najlepiej mówi o ich wartości moralnej, tem wydali sąd sami o sobie.

Jeszcze raz podkreśla p. Witos, że „nie chce być żebrakiem odpustowym, który pokazywaniem swego rzekomego lub rzeczywistego kalectwa zdobywa sobie serca albo grosz miłosiernych przechodniów".

Wszystko minie — kończy prezes „Piasta" — a największe skarby, jakimi są honor i godność, wiecznie pozostaną.

Szacunek Francji dla gen. Sikorskiego

Sanacyjny „Kurjerek" krakowski okszała:

Bawiący w Paryżu gen. Władysław Sikorski był podejmowany ostatnio obiadem przez marszałka Petaina w salonach Cafe de Paris. Przyjęcie dla gen. Sikorskiego wydał gen. Weygand, szef sztabu generalnego armji francuskiej; na śniadaniu tem między innymi obecny był gen. Gouraud, gubernator wojskowy miasta Paryża. Ostatnio zaś podejmował gen. Sikorskiego były premjer i minister wojny, obecnie minister lotnictwa w gabinecie Steega, Painleve.

Co też ci Francuzi, pomyśli sobie nie jeden sanator, widzą w gen. Sikorskim? Przecie to nawet nie minister. A przyjęcia urządzali najwyżsi przedstawiciele armji naszej sojuszniczki, Petain, Weygand, Gouraud, Painleve.

Niebywała klęska żywiołowa

Wybuch wulkanu na Jawie.

HAGA, 23-12. Na holenderskiej wyspie Jawie nastąpił wybuch wulkanu Merapi. Obawy co do możliwych rozmiarów klęski, spowodowanej wybuchem wulkanu Merapi na wyspie Jawie, okazały się zupełnie słuszne.

PAMIĘTNA KLĘSKA.

Po zestawieniu szeregu wiadomości, można się zorjentować, że spowodowana wybuchem katastrofa jest jedną z największych, jakie pamięta wyspa Jawa, słynąca z wielkiej urodzajności i malowniczości.

Wprawdzie i teraz jeszcze ustalenie dokładnych danych jest bardzo trudne z tego powodu, że dotarcie do miejscowości, które uległy nieszczęściu, jest niemożliwe z powodu olbrzymich strumieni lawy oraz mas gazu trującego, wydzielających się się z wulkanu. W dodatku wulkan jest wciąż jeszcze czynny, co kilka sekund buchają zeń olbrzymiej wysokości płomienie, a w ślad za niemi sypie się wielka ilość mułu i płyną nowe potoki gorącej lawy.

ILOŚĆ OFIAR.

Trudno też ustalić dokładnie ilość tych wszystkich, którzy zginęli w katastrofie, gdyż mieszkańcy bliskich wulkanowi terenów w panicznym lęku rozbiegli się po całej wyspie. Jednak już dotychczasowe obliczenia stwierdzają, że liczba ofiar przeniesie tysiąc.

Straszny wybuch spowodował też niebywałe spustoszenie w polach. Olbrzymie szmaty ziemi uprawnej uległy zupełnemu zniszczeniu i na długi czas nie będą mogły być oddane pod uprawę. Zginęła też olbrzymia ilość bydła, które pasło się na łąkach, położonych blisko wulkanu.

DESZCZ OGNISTY.

Niekiedy deszcz z mułu i popiołu, wydzielający się z wulkanu, pada w promieniu 15 do 20 klm. od krateru. W związku z wybuchem nastąpiło zaburzenie w atmosferze, skutkiem czego środkowa część wyspy bardzo ucierpiała z powodu oberwania się chmur i straszuych burz. Skutkiem tych burz było wezbranie wszystkich rzek, które wystąpiły z brzegów.

Blisko wulkanu okolica wygląda jak olbrzymie morze płomienne, mające przeszło 20 klm. średnicy. Nic też dziwnego, że nawet dalej od wulkanu położone wioski zostały całkowicie spalone. Cały powiat Stroenboeng obrócony został w perzynę. Na jego obszarze nie ocalało nawet jedno źdźbło. Miasto Djokjakata zostało niemal całkowicie zniszczone przez lawę, która zalała elektrownię, wodociągi i dwa szpitale.

ŻAŁOBA W HOLANDJI

Z powodu tej strasznej katastrofy, uważanej słusznie za niebywałą klęskę żywiołową, w Hadze — jako stolicy państwa, do którego wyspa Jawa należy — na znak żałoby chorągwie państwowe powiewają do połowy masztu. Wszyscy utrzymują, że odkąd pamięć ludzka sięga, nie było tak strasznej katastrofy na wyspie Jawie. Położenie wszystkich jej mieszkańców jest bardzo krytyczne, gdyż brak jest żywności, a jej dowóz jest niemożliwy z powodu zupełnego zniszczenia środków komunikacyjnych. Akcję ratowniczą ujęło w swe ręce wojsko. W Hadze i całej Holandji rozpoczęto akcję zbierania funduszów na rzecz pomocy dla ofiar wulkanu. Nawet odleglejsze miast na Jawie pełne są uciekinierów z terenu katastrofy.

Mnóstwo ludzi pod wpływem strasznego nieszczęścia dostało obłędu lub popełniło samobójstwo. W jednym z domów np. znaleziono w stanie nieżywym siedmioro małych dzieci, obok nich zaś leżała matka, która popełniła samobójstwo.

Wszystkim naszym Sz. Klijentom zasyłamy tą drogą najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt oraz Szczęśliwego Nowego Roku

Bracia Edmund i Stanisław Kęsek
Niemce poczta Kazimierz tel. 1.

Hugenberg—szarlatan.

Fantastyczne jego plany.

BERLIN, 23-12. Frakcja niemiecko-narodowa zgłosiła w Reichstagu szereg projektów ustaw, zmierzających, zdaniem wnioskodawców, do „ochrony ojczystej gleby".

Plany Hugenberga przewidują oddłużenie rolnictwa na wschodzie Niemiec w formie bezterminowego moratorjum oraz skreślenia wszelkich długów hipotecznych publicznych wierzycieli (Bank Rzeszy, Bank Rentowy, Kasa Pruska) z wyjątkiem wpisu na pierwszem miejscu.

W prasie niemiecko-narodowej zapewnia Hugenberg, że plany jego pokrywają się ze stanowiskiem ministra Schielego.

Prasa demokratyczna krytykuje ostro plany Hugenberga, nazywając go szarlatanem.

IDEALNY RADJOODBIORNIK
to zelektryfikowana trójka
WYTWÓRNI RADJOWEJ
Inż. STEFANA MROKOWSKIEGO
SOSNOWIEC, WARSZAWSKA 6.
II. podwórze na lewo.
CENA Z KOMPLETEM LAMP ZŁ. 500.--
8815

W Londyńskiej mgle

zatamował się ruch uliczny.

LONDYN, 23-12. Mgła, która przez cały dzień zalegała Londyn, zgęstniała wczoraj wieczorem do tego stopnia, że w wielu miejscach ruch prawie zupełnie zamarł. Była to żółta, t. zw. grochowa mgła, która jeszcze daje pole widzenia na około 1 m., podczas gdy czarna mgła jest tak gęsta, że z trudem można dojrzeć własną rękę, podniesioną do oczu.

W wielu okolicach Londynu mgła zmusiła samochody do zatrzymania się przy krawężnikach. Często pojazdy stały sznurem na długości kilku tysięcy metrów. W innych miejscach znów poruszały się tramwaje i samochody bardzo powoli, poprzedzane przez przewodników albo przez policjantów z pochodniami w ręku.

Tysiące osób, które bawiły w teatrach i kinach, musiały wracać do domu piechotą, przyczem w wielu wypadkach dochodziło do zatamowania ruchu, ponieważ tłum nie mógł poruszać się naprzód. W kilku teatrach i kinach na południowym brzegu Tamizy przerwano przedstawienia, ponieważ mgła wtargnęła do sal i widzowie nic nie widzieli.

Kilkanaście tramwajów stanęło w płomieniach. Pożar powstał wskutek przegrzania z powodu ciągłego hamowania. Jeden z takich wozów tramwajowych płonął przez dwie godziny, straż ogniowa bowiem wskutek ciągłego wstrzymywania ruchu, nie mogła przybyć na miejsce pożaru. Nawet jeśli droga była wolna, sikawki mogły posuwać się z szybkością powolnego przechodnia.

Ruch kolejowy był wprawdzie utrzymany, jednak w wielu wypadkach pociągi elektryczne musiały się zatrzymywać w drodze, pasażerów zaś nie wypuszczano, ponieważ zachodziła obawa nie szczęśliwego wypadku wskutek zetknięcia się z szynami, przez które przechodzi prąd.

Niema już pracy

DLA ROBOTNIKÓW WE FRANCJI.

PARYŻ, 23-12. Mimo, iż urzędowe obliczenie określa liczbę bezrobotnych we Francji na 5000, bez uwzględnienia cudzoziemców, francuskie ministerstwo pracy postanowiło zabezpieczyć pracę jedynie Francuzom.

W tym celu będzie w przyszłości ustawowo zakazana imigracja robotników z zagranicy, następnie będzie zaostrzona kontrola cudzoziemców, przebywających we Francji.

Robotnicy, którzy przybywają do Francji w charakterze turystów, nie otrzymają dodatkowo pozwolenia na pracę.

Uciekinierzy

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

WILNO, 23-12. Z pogranicza donoszą, że na odcinku granicznym dziśnieńskim przybyła na teren polski rodzina Downarowiczów, składająca się z 4-ch osób. Rodzina Downarowiczów porzuciła swe gospodarstwo na terenie Białorusi sowieckiej i postanowiła osiedlić się w Polsce.

W rejonie Dołhinowo przeszło na teren polski 5-ciu włościan, którzy zbiegli przed przymusem kolektywizacji.

W nocy z 20 na 21 bm. w rejonie Iwieńce przedostała się do Polski grupa włościan, składająca się z 15-tu osób. Włościanie ci zbiegli z kolektywu im. Dzierżyńskiego.

Koło Rakowa przekroczył granicę nie jaki Władysław Cieśla z żoną, którzy zbiegli przed aresztowaniem ich za rzekomą antysowiecką działalność i za nauczanie w szkole w duchu kontrrewolucyjnym.

NOC DZISIAJ SIĘ PRZESILA...

„Kultura uczuć polskich — pisał znakomity publicysta Zygmunt Wasilewski w jednym z zeszytów Myśli Narodowej — związała silnie myśl religijną z życiem świadomości narodowej. Polski hymn narodowy jest religijny. Dlatego też łatwo jest w takiej porze, jak Boże Narodzenie, porozumieć się po polsku o najogólniejszych zagadnieniach życia narodowego, właśnie ze stanowiska odradzania się, jako prawa rozwoju. Byłoby to wielkiem zubożeniem ducha. gdyby uczucia świąteczne nie miały mocy ogarniania psychiki społecznej, zwłaszcza gdyby nie poruszały uczuć narodowych, tak spokrewnionych z rodzinnemi".

Na szczęście święta Bożego Narodzenia w Polsce, tradycyjnie, zwyczajowo i dziś są takiemi, o jakich mówi Zygm. Wasilewski. I w religijnem ujęciu i narodowem. zmuszają myśl do kroczenia szlakami wiodącemi do czegoś lepszego. do zagadnień szczytnych, pięknych, zmuszają do zastanawiania się nad sposobami wiodącemi do odrodzenia ducha i ciała. do odrodzenia swego człowieczeństwa. poniewieranego całoroczną gonitwą za korzyściami doczesnemi. A ileż w tej, nieraz dzikiej, okrutnej, zwyrodniałej gonitwie zatraci się sumień? Sumień ludzkich. chrześcjańskich, narodowych? W życiu codziennem, politycznem, społecznem?

„Niedobrze jest, niedobrze! Brud. błoto, ulewa...
Patrzymy, co się dzieje, i w lęku truchlejem.
Lecz uparta nadzieja dziś w duszy nam śpiewa:
Betlejem! Betlejem!"

Betlejem! Betlejem! Wielka siła spoczywa w tych słowach. mówiących o narodzinach tego. któryy kazał miłować i grzechy bliźnim odpuszczać. który dał człowiekowi... człowieczeństwo.

Ileż tematu do rozmyślań dla nas. dla narodu polskiego, właśnie DZIŚ. właśnie teraz, gdy twarz każdego uświadomionego patrjoty rumieńcem wstydu pała. a serce ściska tragiczny ból hańby!... Właśnie dziś. gdy miazmaty okrutnego, sadystycznego. ponurego Wschodu wdarły się w życie polskie i brutalna siła lub podstęp próbują zabić ducha i myśl... Gdy poniewieranie pojęć takie nastąpiło, iż przestępstwo honorem się mieni, a katowanie bezbronnego „spełnieniem obowiązku".

Noc dzisiaj się przesila, noc najdłuższa w roku.
Może się też przesili męka, co nas nęka.
Zawodzim, co sił w płucach. z dzikim ogniem w oku:
Stajenka!! Stajenka!!!

Noc dzisiaj się przesila... Chrystus się narodził! Sumienia się budzą. Zła moc kruszeje... Idzie już świeży powiew odrodzenia duchowego. idzie powiew młody i zdrowy z nowego pokolenia. któremu obce będą ponure zwyczaje i obyczaje, zrodzone w zwyrodnieniu niewolniczem, w niepohamowanych ambicjach, niskich namiętnościach zemsty... Jeszcze mrok. jeszcze ciemno. jeszcze straszne okrucieństwa dzieją się w tych mrokach. Polskę osnuwających. jeszcze błąkamy się błędni na rozłogach zagadnień politycznych, społecznych i gospodarczych. ale zbliża się „świat lepszego jutra".

Lecz tempo tego „zbliżania" się „świtu lepszego jutra" zależnem jest od nas. Może od tego, jak się dziś. w tę noc Bożego Narodzenia „po polsku" rozmówimy. Może od tego. w jakiej mierze zaskorupieliśmy w grzesznem znieczuleniu. zobojętnieniu i zatraceniu godności ludzi w wierze Chrystusowej wyrosłych?...

Wybacz. Dzieciątko drogie, najmilsze z dziatek!
Grzeszniśmy! Wszyscy winni! Aleśmy nie zwierzę.
Duszę Tobie oddajem. jak mienia ostatek —
Pasterze, pasterze!

Grzeszniśmy! Zło samo z siebie się nie rodzi. Zło w życiu narodowem. państwowem, politycznem, gospodarczem, kulturalnem, oświatowem wyrasta z gleby. którą jest społeczeństwo. Społeczeństwo bierne, tchórzliwe, obojętne, zmaterjalizowane, społeczeństwo. które zatraca pierwiastki człowieczeństwa, mające swój najpełniejszy, najszlachetniejszy, najpiękniejszy wyraz w świadomości decydowania o sobie, w świadomości swej wolnej woli, takie społeczeństwo to podatne warunki do rozplenienia się zła, przemocy, mściwości. walki w myśl dewizy „oko za oko". zwierzęcych instynktów panoszących się jako zasada życia do czasu narodzin Chrystusowych.

Noc się dzisiaj przesila. noc najdłuższa w roku.
Może się też przesili męka. co nas nęka...

Wsłuchajmy się dzisiejszej nocy. gdy pierwsza gwiazda na niebie zabłyśnie, w tętno serc naszych... Nastrójmy serca na zgodny ton patrjotyzmu polskiego... Może dojdzie do nas odgłos maszerujących zastępów tego młodego pokolenia, które odbuduje zrujnowanego w niewoli ducha narodu. Oni idą, idą. idą... Coraz mocniej, coraz potężniej!...

Zbliża się „świt lepszego jutra". Mroki czarnych mocy. okrutnych zdarzeń przemijają.

Niedobrze się, niedobrze dzieje
w mglach, w dżdżach zimy!
Myśl mamy złą, markotną. niewrawą, stroskaną.
Lecz dziś, gdy Gwiazdka błysła.
w głos zgodnie nucimy...
Bóg się rodzi, moc truchleje...

STEFAN ARNOLD.

Przytoczone wyjątki — z kolędy Leopolda Staffa.



Chwała na wysokości Bogu ---

a pokój ludziom dobrej woli na ziemi!

Grudniowa gwiazdzista noc spowiła ziemię... Chłodne mroki wynurzając się ze swych legowisk i poprzez pola szerokie, pastwiska. drogi. wioski, miasta — wieszczą jakąś tajemnicę...

W oddali miasteczko. ledwie widne, w migocie gwiazd mąci ciszę ogólną... To Betlejem...

Stąd bije potężny hymn radości i wesela: „Chwała na wysokości Bogu. a pokój ludziom dobrej woli na ziemi!..." Nadziemska pieśń oczarowuje myśli, gmatwa poczucie rzeczywistości. zmienia świat w wizję, w sen rozkoszny...

Pieśń oddala się. cichnie, niknie gdzieś w bezbrzeżach... umilkła...

Ocknęli się pasterze... spoglądają po sobie.... otrząsają się z oczarowania. zachwytu...

Nie... — to nie sen. to rzeczywistość... Idą do Betlejem, aby oddać hołd „Słowu. co Ciałem się stało".

Pastuszkowie przybiegają na znak im dany,
Cześć oddają i witają Pana nad Pany. (Kolenda).

— — — — — — — — — — —

Dziewiętnaście wieków minęło. jak pieśń ta rozbrzmiewa po świecie chrześcijańskim. a na odgłos jej biegną starzy i młodzi do Świątyń. Kaplic. by złożyć cześć i chwałę Bożej Dziecinie w dniu poświęconym uczczeniu Jej zstąpienia na świat,... by zanucić wraz z Anioły: „Gloria in excelsis Deo", — a dzwony kościelne pochwyciwszy melodję niosą ją poprzez góry i doliny... hen w dal po morza. oceany w bezkresy. A więc chwała Bogu:

Chwała! — Panu początku i końca,
On nieba, ziemię w dzierżeniu ma swojem!
On pocieszyciel, On ludów obrońca,
On darzy wierne światłem i pokojem. (Bolesław Zaleski).

— — — — — — — — — — —

Pokój ludziom dobrej woli!... Ostoją pokoju—„dobra wola"... dobra wola — to potęga.... dobra wola to siła nad siły... to najlepszy ustrój społeczny najdoskonalsze prawo.

Najsamprzód więc dobra wola, później — pokój !

Dosyć już nienawiści. walk. wojen... Świat tęskni. pragnie. pokoju...

Narody „dobrej woli" szukają go w Trybunałach Międzynarodowych. w Ligach Narodów...

A my Polacy. pragnący pokoju z zewnątrz. starajmy się, aby stał się on naszym udziałem wewnątrz nas samych...

Krasiński ongiś powiedział: „rozebrali sobie w myśli Polskę gorzej niż na ziemi wrogi jej ciało. Każdy w mózgu ma jakiś jej ułamek i ten ułamek za całość uważa, stąd gniewy. fochy, nienawiść, zawiść!"

Czyż to nie trafne określenie dzisiejszych stosunków wśród nas. w Zmartwychwstałej Polsce?...

I pyta niejeden co rozsądniejszy: gdzie lekarstwo?... Wielki wieszcz Adam powiedział: „na moc złego. moc dobrego", — na złą wolę — dobra wola...

To też stańmy się ludźmi „dobrej woli," o nią u żłóbka Betlejemskiego wraz z poetą Krasińskim prośmy:

O czystą tylko błagamy Cię wolę
Wewnątrz nas samych — Ojcze, Synu, Duchu!...

PAX!

Tak należy rozumieć pamiątkę Narodzenia Bożego. Odrodzenie na syny światłości, syny pokoju, — to zadanie najpilniejsze...

Inaczej — biada! — woła poeta:

Wierzysz że się Bóg narodził w Betlejemskim żłobie,
Lecz biada ci. jeśli nie zrodził się w tobie!

Ks. Z. Ł.

KOLENDA.

Położyli Jezusieńka
w kolebeczkę małą.
i przykryli Jezusieńka
pieluszeczką białą.

co utkała Mu w podarku
mgła wieczoru siwa.
z porankowych ros wilgoci,
z srebrnego przędziwa!...

Położyli Jezusieńka
w żłobek — kolebeczkę.
zapaliły mu niebiosa
najcudniejszą świeczkę,

by ten jawny znak na niebie
Betlejemskiej wróżki
wiódł w przecichy próg stajenki
króle i pastuszki!...

Zaszemrała w ciemnym lesie
odwieczna choina.
że się trzeba godnie przybrać
w narodziny Syna,

więc się cały las osypał
brylantami śniegu.
wszystkie sosny i choiny
od brzegu do brzegu!...

Zaszemrała stara iwa.
odwieczna dum prządka.
że się odziać trzeba pięknie
dla Boga — Dzieciątka.

więc strumienie na wieść ową
wstrzymały swe wody,
i kibicie przepasały
w błękitnych wstęg lody!...

Postawili Jezuskowi
osiołka w wezgłowiu.
co mu własny oddał żłobek
w miejsce złotogłowiu.

cichy żłobek miast kolebki
miast łoża złotego,
pięknych komnat i pałacu,
tronu królewskiego!...

Więc Betleem gwiazda niebu
rzuciła wyzwanie.
by wysypać wszystkie skarby
na Pana witanie.

by powitać króla królów
przepychem, choć zgóry,
więc rozsypać najcudniejsze
djademy i sznury!...

Otworzyło niebo wszystkie
szkatuły i skrzynie,
i skąpało się w brylantach,
w szafirze, w bursztynie!...

Postawili Jezuskowi
osiołka w wezgłowiu.
co mu własny oddał żłobek
w miejsce złotogłowiu!...

LITA MATUSEWICZOWA.

W WILIJĄ...

(Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI).

List napisał taki długi...
Serdecznie... ciepluśko...
— Czekaj Kasiu u opłotków
Przyjadę raniuśko.

Czekaj Kasiu u opłotków
Pod Panną Maryją —
Takbym pragnął ciebie pierwszą
Ujrzeć we wiliją...

Wypatruje więc nieboga
Swe oczy płonące.
Czy jej Jaśka nie zadzwonią
Ostrogi błyszczące.

Czy nie ujrzy barwnej kity
Ułańskiego czaka
I postaci brawurowej
Jasieńka junaka...

Niesie echo szczęk oręża
Od górzystej grani...
Nocką cichą, po ataku
Kopią grób ułani.

Wykopali — zaśpiewali:
śpij kolego w grobie...
Łzę otarli — konie wsparli —
Odjechali sobie...

Czeka Kasia przy opłotkach
Pod Panną Maryją...
Takby chciała mieć Jasieńka
Dzisiaj we wiliją.

Takby chciała!... Któż to idzie?
Ach! to woźny z gminy. —
List!... O Jezu!... Nie przyjedzie
Janek do dziewczyny...

Ocucona przez matusię
I życzliwych ludzi
Patrzy Kasia na oczęta —
Powoli się budzi.

Ale nie wie za co cierpi
I za krzywdę czyją?...

— Chodźmy matuś do wieczerzy
Czas zacząć wiliją...

W. B.

OBSTRUKCJA. Znakomici lekarze specjaliści zaświadczają, że działanie naturalnej gorzkiej wody „Franciszka-Józefa" zadowala ich pod każdym względem

BETLEJEM.

Dla nas, ludzi północy, święta Bożego Narodzenia sa nieodłącznie związane z mrozem, śniegiem i choinką. Jakże dziwnemby się nam wydawało, gdyby w Wilję panował upał, a choinkę miała zastąpić palma! A jednak wiele krajów południowych (gdzie obecnie panuje skwarne lato) w tych warunkach obchodzi święta Bożego Narodzenia.

Liczna kolonja europejczyków w Egipcie obchodzi Boże Narodzenie nader uroczyście. W Wilję już od upalnego południa zamykane są sklepy i przedsiębiorstwa europejskie. Przed wieczorem ruch w dzielnicach europejskich zamiera. Przez oświetlone okna migocą światełka. Choinki? Nie, to duże gałęzie palmowe przybrane kolorowemi świeczkami i elektrycznemi lampkami. Wokół stołu biesiadnego siedzą europejczycy wielu narodowości. Są tu Włosi, Francuzi, Anglicy, Grecy, Ormianie. Zebrani biegną wszyscy myślą ku swej ojczyźnie, jakże dalekiej od brzegów Nilu... I — rzecz dla oka człowieka północy dziwnie rażąca — ubrani są przeważnie w jasne, letnie garnitury, a Anglicy wyróżniają się swemi białemi smokingami. Gdy gwiazdka Bożego Narodzenia zabłysła na granatowem egipskiem niebie, otwiera się okna. Upał!...

Niedaleko, w odległości ośmiu kilometrów od Jerozolimy leży mała arabska mieścina. Płaskie dachy domów, wąskie, ciasne uliczki, gdzie przechodzień i osiołek nawzajem sobie ustępują miejsca, malowniczo rozsypane na wzgórzu nad Wadj-el-Harub kamienne domki i kościoły. Tak wygląda miejscowość, do której gwiazda wiodła trzech królów Wschodu. Tu — w Betlehem przyszedł na świat Zbawiciel. A. Betlehem oznacza: „Dom Chleba".

Otoczona pięknemi winnicami i oliwkowemi gajami mieścina liczby zaledwie 12 tysięcy mieszkańców. Tem jednak dzisiejsze Betlehem różni się od innych miejscowości Palestyny, że niemal całą ludność jego stanowią chrześcijanie. Muzułmanów i żydów jest tu znikoma garstka, a klasztory i zakłady naukowe misyjne wychowyja coraz to nowe pokolenie chrześcijan arabów.

Przybywającego do Betlehem otacza natychmiast tłum spalonych słońcem dzieciaków. Usiłując przekrzyczeć się nawzajem, pchają się wokół przybysza, ofiarując mu na sprzedaż muszelki pamiątkowe i widokówki. Każdy z tych czarnych dzieciaków włada kilkoma zdaniami w każdym niemal języku europejskim. To też nieustająca wrzawa dzieci z Betlehem jest nader różnorodna: wyrazy niemieckie pomieszane są z włoskiemi, hiszpańskie z greckiemi, angelskie z rosyjskiemi.

Na niewielkim placyku wznosi się Bazylika. Jest to jeden z najstarszych kościołów na świecie. Wzniesiona w roku 330 przez rzymskiego cesarza Konstantyna, bazylika Najświętszej Marji Panny otrzymała za czasów cesarza Justynjana wysoką wieżę. Przetrwała ona okres wypraw krzyżowych, przetrwała kilkakrotne rzezie chrześcijan za czasów Sulejmana Wspaniałego i innych władców Wysokiej Porty. Otoczona czcią świata chrześcijańskiego Bazylika z nieznacznemi zmianami architektonicznemi przetrwała do nowszych czasów. Podobnież jak i kościół Grobu Pańskiego, Bazylika w Betlehem jest świątynią wszechwyznaniową i msze w niej odprawiają kapłani grecko-prawosławni, katolicy, ormiańscy, koptyjscy, naprzemian według ściśle określonej kolejności.

Bazylika nie jest wielka. Ząb czasu dotknął średniowiecznych obrazów świętych, potężne kamienne płyty starły stopy setek tysięcy pielgrzymów, przybywających tu ze wszystkich krańców świata. W Wilję Bożego Narodzenia tłumy pielgrzymów oczekują swej kolejki przy wejściu do świątyni. Tuż za ołtarzem kamienne schodki prowadzą do podziemi. Jest tam niewielka, niska a długa kapliczka. Niesamowite wrażenie wywierają płonące migotliwie w kolorowych lampkach małe światełka. Cisza świętego miejsca. W podziemiu widać okrągłą mosiężną płytę, wmurowaną w kamienną podłogę. Na płycie widnieje skromny, lecz doniosły napis: „Hoc loco Jesus Christus natus est".

L. H.

POKOJ LUDZIOM DOBREJ WOLI.



Wielki, święty Wieczór!...

Nad ubożuchną stajenką betleemską, rozbłysły słowa miljardami gwiazd:

Pokój ludziom dobrej woli!

Rzesze skrzydlatych Cherubinów głoszą światu od krańca w kraniec, że przyszedł na padoł płaczu Ten, co ma ludzkość wyrwać z odmętów nieprawości i wyprowadzić na drogę *Światła i Prawdy.* Chóry Aniołów z radością zwiastują Tego, co od kolebki, przez całe życie miał cierpieć za ludzkość całą, co przynosił z sobą zadatek zbawienia. Hufce archanielskie rozbiegają się na wsze świata strony... biją w dzwony *Radości,* które przepotężnemi akordami wydzwaniają chwalebną pieśń:

Christus, Christus natus et nobis... płynącą pod sklepy niebios i w miljonowych echach, dochodzącą w najdalsze zakątki ziemskie.

. . . .

W lichej, ubożuchnej i zimnej stajence, w żłóbku kamiennym, drżąc od zimna, pokryte garścią siana, mchu i lilij wodnych, leży Boże Dziecię, uśmiechnięte, otoczone rojem czeredy skrzydlatej, gromadką zdumionych pastuszków, stadkiem potulnych owieczek, — wyciąga zziębniętą rączynę błogosławi naszą Ojczyznę, — błogosławi Odrodzoną Polskę. Gra muzyka pastuszków, blaski złocistego światła przedzierają obłoki... na ziemię Polski spływa Boskie tchnienie, pełne miłości i ciepła. Muzyce pastuszków, wtóruje echo ziemi ojczystej, echo wolnych pól i lasów polskich.

. . . .

Opuściło Boże Dziecię rączynę, znikł uśmiech anielski z twarzyczki, oczęta zabłysły łezkami jak perełki, — posypały się po liczku kaskadą, o barwach tęczowych, o skrach brylantowych. Płacze Boża Dziecina... Płacze nad niedolą bezrobotnego ludu polskiego, płacze nad niedolą, pozbawionego pracy górnika i hutnika, płacze nad biedną dziatwą, która głodna, bosa i zziębnięta, nie może radować się w ten Wielki, Święty Wieczór. Rzesze Archaniołów chwytają w lot te perełki łez Bożych i przy wtórze pieśni: „*Pokój ludziom dobrej woli*", niosą je przed tron Boga-Ojca, składając w ofierze za pomyślność tych najbiedniejszych. Przyjął Przedwieczny miłe ofiarę, — a Malusieńki znów się uśmiechnął, podniósł obie rączyny i błogosławi naszym braciom, jęczącym w strasznym ucisku za Odrą i Horyniem, błogosławi rodakom gnębionym za Olzą, błogosławi braciom więzionym najniesprawiedliwej przez wrogów Ojczyzny za kordonami i tym, którzy zdala od Niej, spędzają ten Święty Wieczór.

. . . .

Zakwiliło znów Dzieciątko Boże, zadrżały mu usteczka, zaperliły się łezkami oczęta, spłynęły opałonym strumyczkiem po drobniuchnej twarzyczce z żalu serdecznego nad tymi, co zapomnieli, że na polskiej ziemi się zrodzili, że na tej ziemi wyrośli, i za srebrniki judaszowskie zaprzedają się wrogom Polski, za misę soczewicy działają na jej szkodę, pragnąc ją wydać na zgubę, zatracenie i przekleństwo. Gromady Aniołów zbierają kropelki łez Jezusowych... składają u stóp Matki Bożej, by za ich cenę Ona litościwa, wymodliła u Ojca-Boga, nawrócenie zatwardziałych oświecenie łaską zbłąkanych, natchnienie polską myślą zbałamuconych.

Jezus-Dziecina przez usta chórów anielskich, w tę Świętą Noc woła: wy wszyscy, co szkalujecie Polskę, nawróćcie się, — wy wszyscy, co plwacie na nią, cofnijcie się z błędnej drogi, bo plwacie na ziemię, na której żyjecie bo plwacie na źródło z którego codziennie pijecie. Wy wszyscy, co władacie obcym i nie polskim językiem, jednak spożywacie w spokoju polski chleb — zastanówcie się w ten Boski Wieczór, przestańcie judzić i sztucznie rozgoryczać. Nie marzcie o wielkości, wyrosłej na krzywdach odwiecznych, na Polsce dokonywanych — nie marzcie o wielkości, skoro ją chcecie poniżyć, — nie mówcie o równouprawnieniu, skoro odbieracie je Polakom, żyjącym w prostocie ducha po tamtej stronie Odry, — nie chwalcie się sprawiedliwością, skoro ją gwałcicie, przez podstępne działanie na szkodę Polski, — nie marzcie o odwecie i zburzeniu jej państwowego bytu, bo ona stoi na opoce, którą nie zabierze woda, nie spali ogień, nie zasypią piaski waszej przewrotności.

Dziś wielkie Święto Pokoju. Oczyście swe sumienia, złóżcie ofiarę ze swej fałszywej dumy, — pogódźcie się z potężną i spokojną Polską, która was tak hojnie karmi, — ona zapomni wszystkie krzywdy, któreście jej wyrządzili, — ona wyciąga prawicę do zgody. Dziś wielkie Święto Pokoju! Nie bądźcie jako ci, którzy w dniu wesela, chowają zdradę w zanadrzu, by później wzniecić ogień nienawiści.

Pax hominibus bonae voluntatis!

. . . .

Nad stajenką betleemską błyszczy sztandar Pokoju. Niechaj ten sztandar zaszumi nad Polską od krańca w kraniec, niechaj się stanie zadatkiem szczęścia, fundamentem wielkości i potęgi Odrodzonej Ojczyzny.

W ten Boski wielki Wieczór, gdy zabłyśnie pierwsza gwiazda na niebie, ponieśmy gorącą prośbę do żłóbka Jezusa Malusieńkiego.

O nie zwól, nie zwól Dziecino,
Nam zaprzepaścić Cud cudów!
Zstąp Jezu z Dobrą Nowiną!!
Daj wieczny żywot wśród ludów!
Niech w pomyślności rozkwita —
Przejasna Rzeczpospolita.

Or—ski.





Z początkiem stycznia 1931 roku rozpoczynamy druk drugiej doskonałej powieści znanej już Czytelnikom „Kurjera Zachodniego" autorki „Błękitnego Packarda"

Anastazji Drewnowskiej

p. t.

„CZATY"

Jak „Błękitny Packard", utwór ten oznacza się świetną charakterystyką działających osób; akcja tocząca się żywo i obfitująca w pełne napięcia momenty sprawia, że zainteresowanie czytelnika wzrasta coraz bardziej w miarę rozwoju wypadków.

Nie wątpimy, że nowa powieść Anastazji Drewnowskiej spotka się z całkowitem uznaniem naszych Prenumeratorów.

Premjera w Teatrze Katowickim

„NOC MIŁOŚCI"

OPERETKA - MOZAIKA W 3 AKTACH WALENTINOWA.

„Noc miłości" jest konglomeratem cytatów i melodyjek z najpopularniejszych oper i operetek.

Niemiłosiernie banalny, miejscami absolutnie bezsensowny tekst stanowi tło akcji. Największą zaletą dzieła (jeżeli wolno w tym wypadku mówić o zaletach?) jest parodystyczne ujęcie kilku wyjątków z oper, niepozbawione pewnej pikanterji i dowcipu. Jako przykład możnaby tu przytoczyć np. komiczną sytuację arji „Śmiej się pajacu" z „Pajaców" mniej wybredną, ale śmieszną trawestację serenady z tej samej opery, pachnące banialukę oświetlenie marsza „Torreador" z „Carmeny" kilka miłosnych śpiewów z „Fausta". Czasami koncept parodjowania jest natomiast zupełnie nie na miejscu, jak np. epizod z „Figlów bandyckich" Soupeego, który spada ni stąd ni zowąd bez najmniejszego uzasadnienia.

Przypuszczam, że parodja opery romantycznej odpowiada duchowi współczesnej epoki i że dałoby się na tem polu stworzyć prawdziwie dowcipne, a nawet wielkie dzieła. Może nawet drogą kompilacji lub naśladownictwa słabostek i śmieszności stylistycznych, niedawno przeżytego prądu duchowego.

Świetny włoski teatr marjonetek „Teatro dei piccoli" posiada w swym repertuarze kilka bajecznych sztuk operowych, koncypowanych z tego punktu widzenia. Niestety — „Noc miłości" niepodobna brać na serjo nawet jako parodję.

Indywidualne cechy każdego stylu są najgłębiej zakończone w idei formy dzieła; formotwórcze pierwiastki są też najsilniejszem uzewnętrznieniem ideałów artystycznych każdej epoki i każdego stylu. Stąd też w dziele, mającem za treść parodję jakiegoś stylu, należy przyjąć *karykaturalne ujęcie formy utworu* jako najnaturalniejszy punkt wyjścia dla pomysłów artystycznych.

Jaka szkoda, że forma jest właśnie najsłabszą stroną dzieła Walentinowa.

Śmiało można powiedzieć, że „Noc miłości" właściwie nie ma żadnej formy. Mozaika bowiem, może mieć formę, jeżeli kamyszki ułożone są podług jakiejś idei przewodniej i tworzą logiczną całość. Lecz jeśli kamyszki mozaiki zlepione są ladajak — mozaika jest tylko bezkształtem. Tak jest właśnie w „Nocy miłości".

Wyobraźmy sobie „poezję" o walorach niżej przytoczonego wiersza:

„Kobieto, puchu marny,
„Ty jesteś jak zdrowie;
„ile cię trzeba cenić, ten się tylko dowie,
„Kto zbadał puszcz literoskich itd.

a otrzymamy jasny pogląd na operetkę „Noc miłości" — ma ona tyleż sensu, co powyższy wierszyk.

Podobnie, jak najzręczniejszy deklamator nie jest w stanie znaleźć sobie w przytoczonym wierszu pola do pokazania swego talentu i swych walorów artystycznych, — tak i reżyser i kapelmistrz stają bezradni wobec konstrukcji — dziwoląga „Noc miłości" i głowią się biedacy, z której go ująć strony.

Trudno rozwiązać zagadkę, która rozwiązania wogóle nie posiada.

Reżyser ratuje się, starając się ubrać akcję w jaknajwiększą ilość szczegółów i epizodów. Skoro całość nie posiada wyraźnych kształtów, linji i dążności, niechaj uwaga widza rozprasza się na drobnostkach, niechaj widz zapomni, że sztuka sceniczna powinna być całością. Pogoń za detalami, choćby je zdobyć nawet kosztem dobrego smaku jest dlatego słusznem stanowiskiem p. reż. M. Domosławskiego. Naszpikować utwór szczegółami, choćby nawet błazeńskiemi oto jedyne wyjście przy wystawieniu utworu o walorach artystycznych „Nocy miłości".

Lecz kapelmistrz? On, biedaczysko, nie może przecież dać oboiście ani skrzypkowi flaszki z smoczkiem, gwoli ubawienia publiczności! Musi zgodzić się zatem na bolesny dla artysty los: podjąć się prowadzenia dzieła, które nie da mu wzamian za włożony trud ani zadowolenia i satysfakcji, ani nawet możności pokazania, co umie i jak dzieło odczuwa.

I dlatego — choć żal mi szczerze wszystkich artystów, którzy musieli brać udział w pięknem przedstawieniu „Nocy miłości" — najbardziej współczuję p. kapelmistrzowi L. Hładyłowiczowi, że musiał stać przed orkiestrą, z jasną świadomością, że „Nocy miłości" i tak nie naprawi— z świadomością, że bierze na siebie odpowiedzialność za grzechy niejakiego p. Walentinowa.

Obsada solowa składała się z najlepszych sił zespołu operowego i operetkowego. P. J. Chodakowska, Z. Kuźmierczykówna, M. Korabianka i p. p. M. Domosławski, A. Kopciuszewski, A. Mazanek, K. Petecki i J. Stępniowski dokładali trudów, godnych zaiste lepszej sprawy, by całość jako tako upiększyć.

Najmniej ucierpiały balety, gdyż rola ich w każdem niemal dziele jest epizodyczną. Kreacje p. baletm. E. Wojnara i p. primabal. J. Soboltówny były żywo oklaskiwane.

Dekoracje sporządził p. W. Makojnik. I temu artyście pozornie tak poetyczne podłoże „Nocy miłości" nie podszepnęło tym razem nic interesującego.

F. Sachse.

6144

OD WSZELKICH PRZEZIĘBIEN ORGANOW ODDECHOWYCH i KASZLU CHRONIĄ ZNAKOMICIE

Kaisera karmelki piersiowe z 3 jodłami

Do nabycia we wszystkich aptekach i skł. apteczn.

LWÓW - BUKARESZT - SOFJA.

WRAŻENIA Z PODRÓŻY.

Otrzymawszy depeszę, że termin koncertu został definitywnie ustalony, spakowałem walizy i wziąwszy na dodatek kilkadziesiąt kilogramów polskiego repertuaru propagandowego („od Moniuszki do Szymanowskiego"), wyruszyłem do Sofji.

Mało dotychczas poświęcono uwagi w propagandzie turystycznej temu przepięknemu zakątkowi Polski, który widać z okien wagonu na drodze ze Lwowa do Stanisławowa, a później przez Kołomyję do Śniatyna. Oglądam w Śniatynie budynek stacyjny, tak dobrze mi znany z przed lat ośmiu. Nic się nie zmieniło. Ta sama drewniana buda, prowizoryczna, w niczem nie przypominająca najskromniejszego dworca kolejowego. Jeżeli dla podkreślenia istotnej mocy traktatów wersalskiego i ryskiego i związanej z nimi stabilizacji granic, pobudowano reprezentacyjne dworce w Zbąszyniu i w Stołpcach, dlaczego nie uczyniono tego w Śniatynie—Załuczach.

Odwróciwszy oczy od tej mizernej pogranicznej wsiadam z powrotem do pociągu, aby przekroczyć granicę rumuńską, przygotowując w sobie stopniowo „nastawienie" bałkańskie. Mijając dworzec w Grigore Ghica Voda, pogranicznej stacji rumuńskiej, widzę, że w porównaniu z naszą drewnianą budą w Śniatynie, jest to zupełnie przyzwoity, murowany budynek, coprawda odziedziczony po Austrjakach, ale dobrze przez Rumunów konserwowany. W Czerniowcach następuje „zestawienie garnituru", jak mówią byli c. i. k. kolejarze, do Bukaresztu. Czasy straszliwego wojennego zdemolowania kolejnictwa rumuńskiego przez Niemców szczęśliwie minęły. Dzisiaj pociągi rumuńskie, prowadzone przez wspaniałe, nowoczesne lokomotywy, składają się z pięknych, czystych, wygodnych wagonów, pomalowanych na kolor ciemno-niebieski, o połysku hartowanej stali.

Przybywam punktualnie, bez opóźnienia o godz. 7-ej rano do Bukaresztu. Na dworcu dowiedziałem się, że trzeba zatrzymać się w Bukareszcie cały dzień (restauratorzy) i całą noc (hotelarze!), ażeby „dogonić" ten pociąg, który uciekł akurat na pół godziny przed moim przybyciem. Korzystając więc z kilkugodzinnej przerwy, zdecydowałem rzucić okiem na ten „wschodni Paryż". Napchawszy kieszenie stosami papierków, wyruszyłem na miasto, aby kupić nieco wrażeń za leje, które istotnie „leją" się z kieszeni strumieniami.

Charakterystyczną cechą ulicy bukaresztańskiej są niezwykle piękne kobiety i moc eleganckich oficerów (tylu oficerów nie widziały moje oczy). Kobiety robią wrażenie chodzących perfumeryj z rue de la Paix.

Błądząc po ulicach Bukaresztu i patrząc na przesuwające się od czasu do czasu wykwintne zaprzęgi, myślałem, że jednak byłby już najwyższy czas radykalnie je unarodowić, wycofując typowych kuczerów, ubranych w tułupy, jakby żywcem przeniesionych z Niżniego Nowogrodu. Po obiedzie, za który zapłaciłem kilka tysięcy lei, skierowałem się z powrotem ku dworcowi. Wsiadłem do pociągu, aby się udać do Giurgiu, dokładnie zestrzelonego czasu wojny z oblicza ziemi przez artylerję bułgarską.

Jedynym towarzyszem podróży w pustym wagonie był starszy pan, mówiący, na szczęście, po francusku, z którym nawiązałem rozmowę i który mi się w następstwie przedstawił jako były poseł do parlamentu, właśnie z okręgu Biurgiu. Dowiedziawszy się, że losy zagnały mnie na nocleg do Giurgiu, obiecał mi pomóc w swym rodzinnym mieście, zważywszy, że jak twierdził z dumą, nikt prócz niego, w całem Giurgiu, nie mówi po francusku. Przybywszy na miejsce przeznaczenia, wsiedliśmy do jednej z dwóch, istniejących w całem Giurgiu dorożek, ażeby się udać do jednego z dwóch istniejących hoteli. Po drodze maleńka przygoda. W pewnej chwili jedno z kół dorożki, podejrzanie skrzypiące, rozsypało się na drobne kawałeczki. Dorożkarz podrapał się w głowę i oświadczył z zimną krwią, że „dressura nu merge" (dorożka nie pojedzie). „To widzimy, bałwanie — krzyknął pan poseł — ale jaki wstyd wobec znakomitego gościa z Polski, którego masz zaszczyt wieźć i jak śmiałeś wogóle taką „dressurą" przyjeżdżać na dworzec". Dorożkaż odrzekł zupełnie słusznie, że nie miał pojęcia, iż taka znakomita figura z Polski akurat tego dnia będzie nocowała w Giurgiu i poszedł sprowadzić drugą dorożkę, tym razem już ostatnia w mieście.

Polecony hotel u Greka, w którego złożonem nazwisku pierwiastkek panapotopopulus powtarzał się kilka razy w połączeniu z kilku innemi persko-ormiańsko-azerberdżańskiego pochodzenia, okazał się wcale niezły. Na drugi dzień, po umyciu się z trudem w miednicy wielkości miseczki od samowara, zadzwoniłem na posługaczkę i zażądałem kawy z mlekiem. Za chwilę baba przyniosła osobno filiżaneczkę czarnej kawy, ugotowanej po turecku i na spodeczku nieco jogurtu (bułgarskiego kwaśnego mleka).

Zdążyłem zauważyć, jadąc na przystań, że miłe, ładnie położone miasteczko Giurgiu zdołało się, od czasu kiedy je widziałem po raz ostatni, zupełnie odbudować po kompletnem zdemolowaniu i spaleniu podczas dwóch wojen, bałkańskeij i światowej.

Gdy rozsiadłem się na pokładzie stateczku, rozkoszując się powietrzem przetkanem promieniami słońca, w których drgało wszystko dokoła, a przeciwległy brzeg wraz z wysoko położonym Ruszczukiem wyglądał, jak wyczarowany z bajki, w ostatniej chwili przed odjazdem dopadł mnie znajomy pucybut z przed greckiego hotelu i bez żadnego z mej strony sprzeciwu, zatopionemu w myślach, wypucował buty. Z zadumy obudziło mnie jego natarczywe upominanie się o zapłate. Chciałem mu dać 20 lei (około 1 zł.), pucybut zaczął mi jednak klarować, że oczyścił mi buty jakaś nadzwyczajną „Salamandrą", za którą związkowa taksa rumuńskich pucybutów przewiduje tyle to a tyle. Ja się upierałem przy 20 lejach, on żądał więcej, mówiąc, że albo tyle, ile on żąda, albo nic. To „nic", czyli wypełnienie pewnych usług zadarmo, było według zwyczajów wschodnich, ciężką obrazą, wymierzoną w moją godność. Chcąc przeto uniknąć skandalu w stylu wschodnim, dałem memu pucybutowi 100 lei.

Gdy opowiadałem o tem jednemu z mych przyjaciół Rumunów w Sofji, żaląc się na niesolidarność przedstawiciela zarejestrowanego związku pucubutów, przyjaciel mój, nieco zażenowany, starał się mnie przekonać, że ten pucybut napewno nie był Rumunem, ale conajmniej Grekiem, lub Bułgarem, albo zgoła , cyganem. W jakiej mierze cyganie wywierają wpływ na bieg interesów w Rumunji? — zapytałem. Nie miał odnośnej statystyki pod ręką. Dobiłem wreszcie do brzegu bułgarskiego, witając z radością tę ziemię, na której spędziłem kilka lat, bogatych w przeżycia i w sumę włożonej pracy.

Tad. Mazurkiewic.

Halloooo! Hallo!...

Tu polskie radjo „Przewodnik" w Sosnowcu vis a vis dworca kolejowego!

Szanowni radjosłuchacze i piękne radjosłuchaczki, w każdej chwili możecie usłyszeć audycję z Warszawy, Paryża, Londynu, Nowego Jorku i Madagaskaru pod jednym tanim warunkiem, że kupicie radjoaparat w firmie „Przewodnik".

Do Waszej dyspozycji są aparaty, od kilkunastu złotych do wielolampowych aparatów, od Marconiego po przez Philipsa aż do wszelkich typów dla smakoszów radjowych.

Na miejscu jest specjalista z Holandji, udzielający rad i wskazówek.

Firma sprzedaje aparaty i na raty, co jest rzadkiem udogodnieniem w okresie kryzysu.

Największy wybór radjoaparatów w firmie „Przewodnik" i nadzór wybitnego specjalisty daje rękojmię, że aparaty, kupione w tej firmie pracują precezyjnie i będą prawdziwą atrakcją domowego pożycia małżeńskiego.

Kawalerom zastąpi żonę głośnik, mający tę wyższość, że mówi nie zawsze, lecz tylko na żądanie.

Młodzież znajdzie godziwą rozrywkę, a zaniedbywana płeć piękna niezawodnego towarzysza w godzinach samotności.

Na tem kończymy dzisiejszą naszą audycję i przypominając o uziemieniu anteny i odwiedzeniu „Przewodnika", życzymy wszystkim naszym radjoodbiorcom

Wesołych Świąt!

Czas już pomyśleć

O ZAPRENUMEROWANIU „KURJERA ZACHODNIEGO" NA STYCZEŃ 1931 ROKU. CENA PREN. 3.50 ZŁ.

PANORAMA ZAGŁĘBIA

W TRZECH ODSŁONACH Z PROLOGIEM I EPILOGIEM.

PROLOG.

Typ się każdy nam tu przyda.
Jako całkiem śmieszne wyda-
rzenie.
Wszystkie ludzkie nędzne sprawy,
Każde dziwne, dzikie nawy-
knienie.

Dalej z posad ziemi bryła.
Choć to djablo ciężki wyła-
dunek!
Wybielimy djabła, Kafra,
Bowiem dobry humor na fra-
sunek.

Odkryjemy nowe światy
Z wdziękiem, lekko, oraz saty-
rycznie.
Choćby przyszło zrobić klapę,
To dowcipnie, z gestem, ape-
tycznie.

Pójdźcie przeto, typki lube,
Woniejące, niby tube-
rozy.
Pójdźcie tłumnie, ławą, ławą
Z dumnych wyżyn tutaj na wą-
wozy.

Wyjdźcie z waszej wiecznej blagi.
Z fabryk, kopalń, oraz z magi-
stratu
Mądrzy, głupi, prości, krzywi
Na oklasku przykrość i wi-
watu.

Smażcie się na rewji tyglu
I zobaczcie, jak to wyglą-
dacie.
Jak z łysiną, a jak z grzywką,
W biurze, w tłoku, w polu i w ko-
mnacie.

Prosim w wieczór, prosim rano
Do tej ślicznej naszej pano-
ramy.
Niech uważa każdy raczy,
Bo już właśnie teraz zaczy-
namy.

CZĘSC PIERWSZA WYBORCZA.

WŁADZA Z BĘDZINA.

(Śpiewa na melodję wojskową).

Jak to na wyborach ładnie,
Gdy mandatów cztery padnie.

Mówi Będzin i Sosnowiec,
Nasz starosta to morowiec.

Bo żeby był w Polsce Eden
Musi wygrać lista jeden.

Człek się czuje chmurnie, górnie,
Gdy jedynki same w urnie.

Niech się opozycja zżyma:
Jest starosta, czy go nima?!

Od Czeladzi do Siewierza
Władza wie, do czego zmierza.

Rozwiązywać wiece skrzętnie.
Konfiskować konsekwentnie.

Rozwiązania, konfiskaty —
Śliczne mamy rezultaty.

Od Katowic aż do Lwowa,
A od Lwowa do Krakowa.

I od Wilna aż po Gdynię
Mówią: stał się cud w Będzinie.

Któżby marzył tak przed laty.
By aż cztery mieć mandaty?

Trzeba wiedzieć, jak zwyciężać,
Opozycji teren zwężać.

A recepta bardzo prosta:
Tam zwycięstwo, gdzie starosta.

CHÓR POSŁÓW JEDYNKOWYCH.

Hej, tam w tej Warszawie,
Kędy Wisła płynie
Rządzi BB, nasze BB.
W tej polskiej krainie.

I my też rządzimy
W tej sejmowej mafji,
Podnieść palec w głosowaniu
Każdy z nas potrafi.

POSEŁ I PREZYDENT DĄBROWY.

Trzy razy księżyc obrócił się złoty,
Jak na tym piasku rozbiłem namioty.
Trzy samorządy strzaskały swe głowy,
A ja wciąż stoję u steru Dąbrowy.
Trzech posłów za mną, ja czoło stanowię:
Pan poseł na Sejm i pan na Dąbrowie.
Nie pytaj czemu i nie pytaj za co,
Nie pytaj, jeśliś miejscowy ladaco.
Skąd się tu wziąłem, jakim czas tu długi
Kładł pracę znaczną i jakie zasługi.
Gdy opozycja na łańcuchu warczy,
Tobie to jedno niechajże wystarczy,
Gdy powołujesz wybrańców do steru,
Żem jest z jedynki, żem z bebewuera.

Dlatego los się wije nicią złotą,
Chociaż Centrolew siły swe wytężył.
Tedy rzec mogę o sobie, żem oto
Przyszedł, zobaczył, a Bebe zwyciężył.

POSEŁ I LEKARZ Z ZAGÓRZA.

Siwa gąska, siwa
Po Brynicy płynie,
Nie zna ten historji,
Kto tkwi w medycynie.

Niech inny w historji
Zwycięstwa swe zlicza,
A że ja mam mandat,
To historja bycza.

Ten fakt historyczny
W historji się nurza,
Że mnie zapamięta
Historyk z Zagórza.

Jako żem jest lekarz
Pierwszy w mówców gwarze
I najpierwszy mówca
Pomiędzy lekarze.

Miast badać, ja orzę
Historyczną glebę,
Bo Bebe jest państwem,
A ja jestem w Bebe.

Zasię Bebe we mnie,
Bebe świat przysłania,
Bebe w Bebe jedzie
I Bebem pogania.

Oj, da, oj da dana,
Historjo kochana,
Niemasz to, jak w Bebe jest.

(Bojówkarze jako girlsy wykonują ewolucje taneczne, śpiewając rodzięcznie).

Dalej chłopcy, dalej żywo,
Otwiera się dla nas żniwo,
Bijcie szyby, bijcie story,
Jak wybory, to wybory!

Z wiecu na wiec ciągle w ścisku,
Kto nie z nami, to po pysku;
Prać łomami to sanacja
I najlepsza agitacja.

Dalej chłopcy, dalej żywo,
Otwiera się dla nas żniwo,
Pokażemy siłę miastu,
Ale przytem forsa na stół.

(Przy dźwiękach fokstrotta „A ile mi dasz" girlsy wybijają szyby w redakcji „Kurjera Zachodniego".)

ARTUR MICHAEL i KONSTANTY STRZELECKI.

STRZELECKI.

(Śpiewa na melodję „Bartoszu, Bartoszu, oj, nie traćwa nadziei).

Arturze, Arturze,
Oj, miejmy wciąż nadzieję,
Ten się śmieje głośniej,
Kto się w końcu śmieje.

MICHAEL.

Bywało, żeś w Brześciu
Też władzy czynił sprawy,
Jednak do wyborów
Nie nabrałeś wprawy.

Na nic mi, na nic mi,
Żeś chłop jest nasz i chwacki,
I żeś jest Kostek,
Ale nie Biernacki.

STRZELECKI.

Arturze, Arturze,
Odmienią się nam karty
I mandat zdobędzie
Lista numer czwarty.

CHÓR POSŁÓW JEDYNKOWYCH.

(Na melodję krakowiaka)

Wyście mieli czwórkę,
My mandatów cztery,
O cóż więc wam chodzi
Do jasnej cholery.

POSEŁ BIEŃ.

(Śpiewa ponuro).

Sam jeden, sam jeden
Do Sejmum ja wpadł,
A za mną nikogo.
To ci ładny kwiat.

Ach, wracam wciąż myślą
Do tych pięknych pór,
Gdy każdy pepees
I każdy był tur.

I wszędzie nas pełno,
I wszędzie był ścisk,
Póki był magistrat,
Posady i zysk.

Co drugi gagatek
Był też pepees
I lizał nam ręce,
Łasił się jak pies.

A gdy się nam wymknął
Magistracki ster,
Dziś każdy, co był nasz,
Jest bebewuer.

Powiem im, gdy wrócę
Na miejski znów tron:
— Pies z wami tańcował.
Łobuzy! Precz! Won.

DUET BIENIA ZE STAŃCZYKIEM.

(Śpiewają na nutę staropolską).

BIEŃ.

Pojedziemy na łów, na łów,
Towarzyszu mój!
Na łów, na łów, na łowy,
Do Sosnowca, Dąbrowy
Towarzyszu mój!

STAŃCZYK.

Lecz ja pierwszy będę, będę,
Towarzyszu mój!
Bo ja jestem praktykiem
Zawodowym górnikiem
Towarzyszu mój!

BIEŃ.

A ty będziesz drugi, drugi,
Towarzyszu mój!
Bo mnie lubią, ciebie nie.
Niż Stańczyka, wolą mnie
Towarzyszu mój!

STAŃCZYK.

A może się uda, uda,
Towarzyszu mój!
Bym był posłem ja i ty,
Owca cała, wilk syty,
Towarzyszu mój!

BIEŃ.

A teraz się dzielmy, dzielmy,
Towarzyszu mój!
Mnie mandat z pensją wielką,
Tobie guzik z pętelką,
Towarzyszu mój!

MEC. PAWEŁEK.

(Na melodję kupletów z „Wesołej Wdówki").

Studjum kobiet, ach, to ciężki trud,
Ach, bo w nich wiele wad, mało cnót.
Nikt nie zgadnie,
Że padnie
W dniach chwał
Jakiś strzał, strzał, strzał!

Dobrze jest, życie ma słodki wdzięk.
Aż tu trach, głupi krach, szczęście brzdęk,
Czas niedawny,
Jak sławnym
Szedł w świat,
Dziś człek zbladł, zbladł, zbladł.

(Smętnie).

Nie mam żalu do nikogo,
Tylko do ciebie, niebogo.

(Dalej się gwiżdże).

(Deklamacja).

Już w gruzach leżą P.P.S. posady,
Skandale, niechęć, obraza,
Broni się jeszcze Bień, lecz nie da rady,
Bo już dokoła zaraza.

Bronią się trochę jeszcze w okacrze,
Lecz szkoda czasu, mitręgi,
Gdy patrzę na to, mnie pusty śmiech bierze
Na resztki dawnej potęgi.

Próżno się silić i krzyczeć daremnie
Z oburzeń strasznym obliczem;
Byliście wszystkiem a dzisiaj bezemnie,
Na długo staliście się niczem.

Jak wilki bez kłów, jak zając bez skoków,
Jak anarchista bez bomby,
Jak dzień bez słońca, jak księże bez mroków
Jak słoń — kaleka bez trąby.

Jak śnieg bez mrozu, jak rząd bez marszałka
Jak bez ciał kobiecych pchełka,
Tak wy jesteście — to nie jest przechwałka
Bezemnie, Adama Pawełka.

DUET BIENIA Z PAWEŁKIEM.

(Śpiewają na melodję Krakowiaka).

BIEŃ.

Daleko, wysoko
Dwa listeczki w kupie,
Wczoraj cię miałem w sercu...
Dziś... ci skórę złupię.

PAWEŁEK.

Człowiek nie jest z drewna,
Ja jestem z żelaza,
Gdyby nie ten Jarża,
Tobym wam pokazał.

BIEŃ.

Chciałeś dostać mandat
Sposobem dość brzydkiem,
Lecz cię odesłano,
Towarzyszu, z kwitkiem.

PAWEŁEK.

Nie gadam ja w Sejmie,
Tom w sądzie junakiem
I mam ciężką forsę,
A wy figę z makiem.

Oj, dana.

J. CUPIAŁ

kandydat na senatora z listy Centrolewu.

Oj, już nie posłem
Dawnych lat wzorem,
Lecz chciałem teraz
Być senatorem.

To strasznie boli...
Tego nikt nie wie,
Jak się o mandat
Żrą w Centrolewie.

Jakie pretensje
I jakie żale,
I jak źle mówią,
O mnie, Cupiale.

Lecz mimo wszystko,
Byłem gotowy
Rzucić Dąbrowę
I Dom Ludowy.

Porzucić spokój
Domowych penat,
By swą osobą
Upiększyć Senat.

Byłbym zwyciężył,
Gdyby nie Radek,
Co mnie podstępnie
Ukąsił w... łydkę.

CHÓR BOJÓWKARZY-GIRLSÓW.

(Śpiewają na melodję: „Pasała wołki na Ukrainie").

Biliśmy szyby, bili na wiecach,
Braliśmy udział we wszystkich hecach.
Łomami,
Kijami,
Czem się dało,
Tem się prało
Po plecach.

Miały być za to nam góry złote,
Żeśmy czynili piękną robotę,
Dzisiaj nic...
Za lanie
Obiecali,
A nie dali,
Te dranie.

Część druga samorządowa.

A. MICHAEL

b. prezydent Będzina.

Będzinie, ty jesteś, jak zdrowie.
Ile cię cenić trzeba, ten tylko się dowie,
Kto cię stracił...

(Deklamuje wiersz prawie — Słowackiego).

Smutno mi w duszy! Dla mnie na zachodzie.
Wschodzie, południu i chłodnej północy
Mur postawiono, bym osiadł na lodzie
I był, niepomny własnej mózgu mocy,
Skałą zwietrzałą, którą Bebe kruszy.
Smutno mi w duszy!

Po latach pięciu wysiłku w Będzinie
Sto mil od brzegu i milę przed brzegiem,
Kiedy wiedziano, że dobrą rzecz czynię,
Starto mnie jakimś prawniczym wybiegiem,
Że fakt ten sumień będzińskich nie wzruszy.
Smutno mi w duszy!

Starły mnie ręce bebeckie, prost[illegible],
By komisarza posłać do Będzina.
On wykupuje weksle magistrackie...
W tem oto moja zemsta jest jedyna.,
Lecz choć Rzeczkowski poci się i suszy.
Smutno mi w duszy!

Ale niech żywi nie tracą nadziei.
Choć Sejm przez lat pięć ustaw kanwę przetka.
Pójdziem, czwartacy, na bój pokolei
Aż przecie minie w Polsce piatiletka
I wraz do Sejmu wejdą nowe męże...
Wtedy zwyciężę...

J. WOLFF

b. prezydent Zawiercia.

(Śpiewa na popularną melodję wojskową: „Smutna, smutna, smutna jest dola ma").

Bebe, bebe, czego ty jeszcze chcesz
Zawierciuin służył,
Miasto oddłużył,
Bruk dał wzdłuż i wszerz.

Bebe, bebe, siłą się swoją dław...
Jam... wie Sosnowiec.
Samorządowiec,
Znawca miejskich spraw.

A tyś, a tyś rozwiązał miejski wiec.
Więc znów człek zmyka
Aż do Rybnika
Aby cegłę piec.

Bebe, bebe, to jest naprawdę h[illegible]
że swych uznajesz,
Posady dajesz,
Innym zasię nie.

Ja wszak, dzierżąc kamieniczników ster,
Też bezpartyjny,
Lecz nieco inny,
Bowiem nie W. R.

(Dalszy ciąg na stronicy 9-ej).

A. WILLNER,
b. prezydent Sosnowca.
(Śpiewa z nieodstępnym uśmiechem).

Nie swatała mi go swatka,
Ani ojciec, ani matka.
Jeno Michle, jeno Bienie
Dla Sosnowca na zbawienie.

Jeno szczęścia fala wzdęta
I prezencja prezydenta
I żem nie jest byle ander,
Lecz dostojny Aleksander.

Minął Pupp. minęła Kasa
I Magistrat z Bebe hasa,
I posada inna minie,
A człowiek i tak nie zginie.

W górę głowa, uśmiech w twarzy.
Los mnie zawsze czemś obdarzy:
Pokazałem wszakże światu,
Że żyje bez Magistratu.

Niechaj inny na los beczy,
A ja jestem chłop do rzeczy,
Chłop wesoły i dorodny,
Zawsze znajdę kąt wygodny.

Z. MADEYSKI
prezydent Dąbrowy.
(Mówi do trzech b. prezydentów).

Szanowni panowie! Pozwalam sobie zwrócić uwagę, że żale panów w związku z rozwiązaniem rad miejskich: w Sosnowcu, w Będzinie i w Zawierciu dziwią mnie, różnica bowiem między panami, a mną jest właściwie minimalna. Chodzi mianowicie tylko o jedną literę, gdy bowiem panowie są b. prezydentami, to ja jestem B. B. prezydentem. Zamiast więc jednego b, używajcie panowie dwu b. a wszystko się odmieni na lepsze. Napewno.

TRZECH BUDRYSÓW.
(Ballada nie - Mickiewicza o trzech komisarzach miast: Sosnowca, Będzina i Zawiercia).

Starszy bebek trzech człeków,
Tęgich, jak sam, bebeków
Do komnaty swej woła i rzecze:
— By pomnożyć posady
Niech się czynią wywiady
Niech się możność rozwiązań wywlecze

Ten w Sosnowcu się zwinie,
Drugi osiadł w Będzinie,
Do Zawiercia poleciał zaś trzeci.
Jeden szpera i gmera,
Drugi bacznie spoziera,
Na Magistrat ostatni też leci.

Poczyniwszy wywiady,
Rozwiązali wnet rady.
Magistraty też poszły na grzybki.
Próżny krzyk panów radnych,
Niema względów tu żadnych,
Choćby radny nabawił się chrypki.

— — — — — — — — —

Starszy bebek trzech człeków,
Tęgich, jak sam, bebeków
Do komnaty swej woła i rzecze:
Gdzie kto chce stać na warcie,
Niechaj powie otwarcie,
Niechaj szczerość serdeczną wywlecze.

Jeden poszedł. gdzie ludnie,
Drugi zaś na południe,
Trzeci na wschód poleciał w te pędy.
Nikt z nich nic nie prześlepi,
Gdzieby było im lepiej,
Gdzieby mieli honory i względy.

Rychło pierwszy powrócił
I wesoło zanucił:
Taki raport starszemu oddawa:
— Miast wśród szkół czynić straże,
Ja chcę być komisarzem.
Bo to całkiem jest bycza zabawa. —

Za nim drugi się wdziera,
Co miał stan inżyniera
I zdawało się w stanie tym zginie.
Też życzenie wyraża,
Że chce rang komisarza
Tam pod Górą Zamkową w Będzinie.

Gdy się trzeci nastręcza,
Starszy bebek mu wręcza,
Nominację na pana nad Wartą,
Bowiem nimasz to, nimasz,
Jak, gdy Bebe się trzymasz,
Opozycję mijając upartą.

Część trzecia rozmaita.

CHÓR ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO.
(Śpiewa na melodję „Idzie żołnierz borem, lasem).

Co dnia cieńszy aktor w pasie,
Bo zbyt częste pustki w kasie.
To bieda, to bieda, oj, to, to.
To bieda, to bieda, niedola.

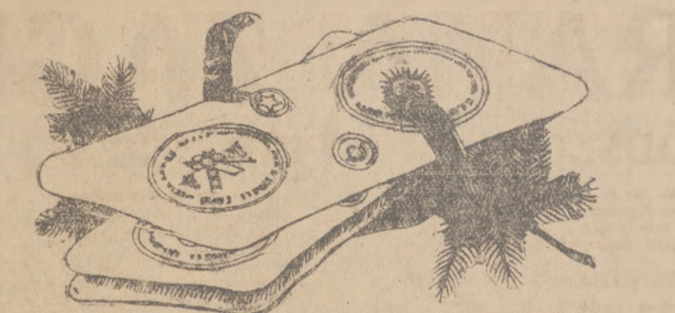
Teatr ma tu żywot drański.
My z teatrem, z nami Tański.
To bieda i t. d.

Scena — rozpalona głownia,
Zasię zimna jest widownia.
To bieda i t. d.

Choć nie teatr to, lecz chłodnia,
Jest premjera co tygodnia.
To bieda i t. d.

W takiej orce człek się tera
I jest głośny szept suflera
To bieda i t. d.

Nie byłoby wad tych i strat,
Gdyby forsę dał Magistrat.
To bieda i t. d.



Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia zasyłamy wszystkim naszym Czytelnikom i Przyjaciołom serdeczne życzenia.

Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego".

ROMAN TAŃSKI,
dyrektor teatru jako Hamlet.
(Wiersz niezupełnie tetmajerowski).

Evviva l'arte, czy evviva kasa?
Być, albo nie być — oto jest pytanie.
Sztuka — to duszy aktorskiej okrasa,
Lecz obiad też jeść trzeba i śniadanie.
Nie wiem, na którą mam postawić kartę.
Evviva l'arte?

Czy „Niespodziankę" dać, czy „Jej chłopczyka"?
„Kobietę, wino" „Lekkomyślną siostrę"?
Tak deficytem kasa się zamyka,
Tak znów sumienia mam wyrzuty ostre,
Kasę czcić, czy też to hasło coś warte:
Evviva l'arte?

Cóż więc mam począć z sceną do pioruna,
Póki aktorzy w orce się nie zedrą?
Źle dawać farsy, a gorzej „Fauna".
Lepszy Kiedrzyński, czy też lepszy Fredro?
Oh, gdybyż komplet mógł być i niestarte
Evviva l'arte!

Oh, gdybyż można godzić z drugim jedno
I własną piersią ogrzewać widownię!
Tyle trosk spadło na mą głowę biedną
I cierpię, cierpię, cierpię niewymownie.
Lecz choćbym spodnie miał wynieść podarte,
Evviva l'arte!

Takem się zawziął i takem się zaciął,
Że przetrwam, choć mnie pustek męczą kleszcze.
Choć Towarzystwo teatru przyjaciół,
Jest, jak narazie, na księżycu jeszcze.
Ja na tej puszczy pełnię piękną wartę:
Evviva l'arte!

P. KUŹNIAK,
kierownik Magistratu sosnowieckiego.

I wy mnie pytacie z pijanym hałasem.
Czybym mógł subwencji udzielić wam czasem.
Niechajże was miłość do sztuki ogrzewa,
I w liść laurowy wystrójcie się pięknie,
Ale się pieniędzy niech nikt nie spodziewa,
Bo serce mam twarde, serce, co nie mięknie.

(Śpiewa na meladję: „Żebyś była moją, kupiłbym ci możek").

Nie mam grosza na nic,
Ani nic na grosze,
Z czegóż więc subwencję
Dla was wypaproszę?

Żeby była Rada,
Toby rada w radę
Coś się uradziło
Na lepszą obsadę.

Płynie woda w Przemszy
I gdzieś wpływać raczy,
Ale z podatkami
Jest całkiem inaczej.

O pustym żołądku
Większe jest natchnienie.
Wy chcecie subwencji,
Ja powiadam, że nie.
Oj, dana!

CHÓR ARTYSTÓW.

Gdzie twoje serce,
Czemuś skąpy jest tak?
Bez forsy na pe
Teatr może zrobić klapę.
Gdzie twoje serce,
Czemu gestu ci brak?

P. ROMAN OSTROWSKI.
dyrektor kina „Zagłębie".

Pójdźcie, o dziatki, pójdźcie wszystkie razem
W świąteczny dzień na poranek,
Tam przed komicznym na płótnie obrazem
Z głów jasnych uczyńcie wianek.

Tata z mamusią niech przyjdą wieczorem
Na ciszę, bo wiedzą, że my
Nie znosim dźwięków pod żadnym pozorem,
Kochamy film tylko niemy.
Bo mowa srebrem, a milczenie złoto
Tak mówią ludów wyrocznie.
Że mama gada wciąż, przeto z ochotą
Ojczulek w kinie wypocznie.

Chcecie dźwiękowca i gwiazdy wschodzące!
Niechże się dowie Sosnowiec.
Że w kasie mojej złotówki brzęczące.
To najwspanialszy dźwiękowiec.

PAWEŁ KUCHARSKI,
kupiec, działacz i śpiewak.
(Śpiewa na melodję „Bubliczek")

Ach, kupcie krawaty,
Wzorzyste krawaty,
Istne poematy
Zapewniam was.
Swetry dla żon, córki,
Dla panów bonżurki.
Kupować krawaty
Najwyższy czas.

Przyznajcie, działacze,
Ja też tu coś znaczę,
Cokolwiek zobaczę
Już jestem tam.
Poświęcam sztandary,
Tu zbieram ofiary....
Wciąż działam bez miary...
I dom też mam.

To sędzia handlowy,
Radca przemysłowy:
Trzeba mieć sens zdrowy
Doświadczeń wiek.
Wśród kupców i w Loppie
Zaoruj się, chłopie.
I w ciągłym ukropie
Jest biedny człek.

Być może Kiepurze
Ustąpię na chórze,
Lecz gdy ja zawtórzę
Wzruszy się głaz
Więc kupcie krawaty,
Istne poematy,
Ale nic na raty
Uprzedzam was.

EPILOG.

Moglibyśmy tak do maja,
Gdy z bliźnimi tu się ujadamy.
Lecz by ran nam nie zadano,
Koniec zróbmy naszej panoramy.

Patrzcie, wilja się zaczyna,
A więc kochajże się ty, narodzie.
Bądź radosny, śpiewny, żywy,
W obfitości jadła i wygodzie.

Niech w tę wilję jasną, cichą,
Płoną serca, głowy i choinki.
Dreszczyk słodki miej pod skórą,
Gdy odpoczniesz w ciszy u rodzinki.

Niech cię radość w garści trzyma,
Gdy zjesz rybę, orzech i mazurki.
Świąt wesołych! Posiądź zapał
Wyskocz sercem w niebo na pagórki.

A gdyby nam odczuć dano
Gniewy z racji ślicznej panoramy.
Byłoby to dziwo przykre —
I takiego z mądrych wykreślamy.

Uśmiejmyż się z innych, z siebie,
Bawmy się cech ludzkich przebieraniem.
Niech wam się dobytek chowa
Bądźcie zdrowi! Serwus! Z poważaniem

K. ĆWIERK.

STRZEŻCIE SIĘ GRYPY!

Obecnie gdy ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o epidemji grypy, należy zwracać szczególnie baczną uwagę na swe zdrowie. Każdy, kto bierze udział w zebraniach, odwiedza teatry i kina, lub kto wogóle musi przebywać w jednem pomieszczeniu z większą ilością osób, a zwłaszcza podróżni i dzieci szkolne — powinni od czasu do czasu zażywać pastylkę Panflaviny, którą należy powoli przeżuwać w ustach. Uchroni go to z pewnością przed niebezpieczeństwem zarażenia się grypą lub anginą oraz przed zaziębieniem.

Przedewszystkiem zaś wskazanem jest, aby rodzice możliwie często dawali swym dzieciom, zwłaszcza uczęszczającym do szkoły, pastylki Panflaviny, wyróżniające się, jak wiadomo, bardzo przyjemnym smakiem.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

ŚRODA 24 GRUDNIA 1930 R.
WIGILJA.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 13.20 — Przerwa. 17.00 — Słuchowisko dziecięce z Warszawy. „Panajezusowa choinka" — pióra Kazimierza Konarskiego. 17.35 — Koncert z Krakowa. 18.15 — Słuchowisko dla młodzieży (P. R. Wilno). 18.45 Przerwa. 21.00 — Audycja wigiljina — zbiorowa ze wszystkich stacyj polskich. 21.00 Lwów, 21.30 Kraków. 22.00 Wilno: „Dalekim od domu rodzinnego", 22.30 Warszawa: Audycja wigilijna dla samotnych, 23.00 Katowice: Słuchowisko wigilijne „Miód w sercu" — Gustawa Morcinka. 24.00 — Pasterka z Katedry św. św. Piotra i Pawła w Katowicach.

CZWARTEK 25 GRUDNIA 1930 R.
PIERWSZY DZIEŃ ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA.

10.15 — Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny w Wielkich Piekarach na Śląsku. 11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź progrmu na dzień bieżący. 12.10 — Przerwa. 15.20 — Słuchowisko dla dizeci i młodzieży p. t. „Betleem radjowe" (P. R. Kraków). 16.00 — Muzyka taneczna z udziałem zespołu instrumentalnego Polskiego Radja w Katowicach. 17.00 — Muzyka taneczna z Krakowa. 18.00 — Przerwa. 19.15 — Audycja zbiorowa stacyj polskich: 19.15 Poznań: Słuchowisko jasełkowe „Gdy się Chrystus rodzi" — Emila Zegadłowicza. 20.00 Wilno. 20.30 Lwów. 21.00 Katowice. 21.30 Kraków. 22.00 — Koncert z płyt gramofonowych.

PIĄTEK 26 GRUDNIA 1930 R.
DRUGI DZIEŃ ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA.

10.15 — Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. 11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. 12.10 Poranek z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 Ks. Dr. Bolesław Rosiński: „Bóg się rodzi". 14.20 — Muzyka (P. R. Warszawa). 14.30 — Odczyt rolniczy: „Pszczoła na wywczasach" — wygł. p. Kazimierz Bajorek (P. R. Warszawa). 15.00 — Odczyt rolniczy: „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba" — wygł. Dyr. Szczepan Mędrzecki (P. R. Warszawa). 15.20 Gawęda żołnierska (P. R. Warszawa). 16.00 Muzyka (P. R. Warszawa). 16.25 — „Harcerze w Betleem" — słuchowisko dla dzieci (P. R. Poznań). 17.00 — „O polskim stylu" — wygł. prof. Mieczysław Limanowski (P. R. Wilno). 17.15 Opowiastki dla dzieci starszych. 17.30 — Intermezzo muzyczne. 17.40 Koncert (P. R. Warszawa). 18.00 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 19.15 — Intermezzo muzyczne. 19.30 — Audycja literacka (P. R. Warszawa) 20.00 — Pogadanka muzyczna (P. R. Warszawa). 20.15 — Koncert wieczorny (P. R. Warszawa). Po koncercie, komunikat meteorologiczny z Warszawy, komunikaty sportowe, zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram (do godz. 23.00). 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim Korespondencję słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t. d.) omówi Dyrektor Programów Polskiego Radja w Katowicach — Stefan Tymieniecki.

SOBOTA 27 GRUDNIA 1930 R.

11.40 — Przegląd Prasy Krajowej. P.A.T. (P. R. Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 13.20 — Przerwa. 15.00 — Komunikat gospodarczy (P. R. Warszawa). 15.20 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.35 — Przerwa. 15.50 — Dr. Kazimierz Załuski: „Rozkosz i męka narciarskiego zjazdu". 16.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.45 — Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczy najmłodszych. (Helena Reutt). 17.15 — „Pochwała współczesnościśś — wygł. Prof. Stanisław Machniewicz (P. R. Lwów). 17.45 — „Pasażer na gapę" — słuchowisko dla dzieci starszych pióra Jana Mściwoja (P. R. Warszawa). 18.15 — Koncert dla młodzieży (P. R. Warszawa). 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny. komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 19.15 — Dr. Wiktor Ormicki: „Co Polska daje Śląskowi". 19.35 — Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). 19.55 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. 20.00 — Feljeton p. t. „Biały sezon myśliwski" — wygł. p. Aleksander Janta - Połczyński (P. R. Warszawa). 20.15 — „Pierwszy sejm w dobie powstania listopadowego" — wygł. pułkownik Henryk Eile (P. R. Warszawa). 20.30 — Muzyka lekka (P. R. Warszawa). 22.00 — Feljeton p. t. „Cud prawdy i prawda cudu" — wygł. p. Jadwiga Pajen de Moncets (P. R. Warszawa) 22.15 — Utwory Chopina w wykonaniu Zofii Rabcewiczowej (P. R. Warszawa). 22.50 Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. 23.00 — Muzyka taneczna (P. R. War-

ECHA NAPADU BOJÓWKI SANACYJNEJ

NA WIEC STRONNICTWA NARODOWEGO W SOSNOWCU.

Przedwczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu rozpatrywana była arcyciekawa sprawa przeciw red. H. Stryjewskiemu, jako redaktorowi odpowiedzialnemu „K. Z.", z oskarżenia p. Stefana Antonowicza, zam. w Sosnowcu przy ul. Nowej 10, b. felczera, obecnie nauczyciela gimnazjum w Będzinie.

AKT OSKARŻENIA.

P. Antonowicz skonstruował przeciw red. Stryjewskiemu akt oskarżenia treści następującej:

1. że jako redaktor odpowiedzialny czasopisma „Kurjer Zachodni" umieścił w numerze 232 czasopisma „Kurjer Zachodni" z dnia 8 października 1930 r. na stronie 4-ej artykuł pod tytułem „Chuliganerja sanacyjna awanturuje się na zebraniach narodowych", w którym dopuścił się zniewagi w rozpowszechnionem piśmie oskarżyciela Stefana Antonowicza przez umieszczenie słów: **„i rzeczywiście tak się stało, że wkrótce po wyłamaniu tylnych drzwi wtargnęła na salę przez scenę banda chuliganów sanacyjnych. Banda ta krzykiem poczęła przeszkadzać mówcy, co wywołało zrozumiałą reakcję ze strony zebranych. Nie widząc wyraźnego powodu do zaczepiania mówcy, poczęli śpiewać „Brygadę" i „Drugą znakomitością tego zespołu był p. Stefan Antonowicz, nauczyciel gimnazjum męskiego w Będzinie. Nie przynosi to zaszczytu gronu nauczycielskiemu gimnazjum męskiego w Będzinie, ale niewątpliwie krzywdą społeczną jest, że p. Antonowicz jest wychowawcą młodzieży".**

2. że jako redaktor odpowiedzialny czasopisma „Kurjer Zachodni" umieścił w numerze 234 czasopisma „Kurjer Zachodni" z dnia 10 października 1930 r. na str. 5 artykuł pod tytułem „Echa rozbitego wiecu. Sprostownie p. Prof. Antonowicza", w którym dopuścił się zniewagi w rozpowszechnionem piśmie oskarżyciela Stefana Antonowicza przez umieszczenie słów: **„Ładnie, pan profesor na czele tej bandy... P. Antonowicz odpowiedział: nie na czele bandy, lecz na czele obrońców marsz. Piłsudskiego... Innemi słowy to ciche i potulne wchodzenie p. Antonowicza na salę wiecową nie było wywołane prywatną troską p. Antonowicza o spokój na wiecu, ale było wyprawą na czele... wiemy dobrze jakiej kompanji".**

Przestępstwa powyższe są przewidziane w art. 533 cz. 1 i 2 K. K. i na zasadzie art. 16 i 24 K. P. K. należą do właściwości Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Zebranie, o którym mowa odbyło się w dniu 7 października b. r. w Domu Katolickim przy ul. Mościckiego w Sosnowcu.

PRZED BADANIEM ŚWIADKÓW.

Rozprawie przewodniczył sędzia Klank, wotowali sędziowie: Kłodnicki i Jankiewicz. Z ramienia p. St. Antonowicza występowali adwokaci pp.: Wojciechowski i **Pawełek**. Bronił mec. Forelle.

Na wstępie rozprawy sędzia Klank zapytał oskarżonego, czy, zdaniem jego, można używać w piśmie słów: chuligan, chuliganerja i banda. Red. Stryjewski odparł, że można, o ile takie powiedzenia mają podstawę w słusznych zarzutach.

Pytania te i odpowiedzi, powtórzone i w zakończeniu rozprawy, miały, oczywiście **znaczenie teoretyczne.**

Dalszym interesującym szczegółem był wniosek mec. Forellego, aby oskarżyciel St. Antonowicz był zbadany w charakterze świadka.

P. St. Antonowicz był obecny na sali na początku rozprawy, lecz na chwilę przed postawieniem wniosku wyszedł z sali. Przeto ze strony jego obrońców wysunięto sprzeciw w stosunku do wniosku mec. Forellego. **Nastąpiła polemika prawnicza, którą sąd rozstrzygnął** w tem sensie, że oskarżyciel może być zbadany, jako świadek, lecz, mimo jego nieobecności, rozprawa i tak będzie przeprowadzona, a do zbadania p. A. będzie zarządzona przerwa. Decyzja ta nie miała zastosowania praktycznego, gdyż p. Ant. w jakiś czas powrócił na salę.

PRACOWNICY KASY CHORYCH.

Pierwszy ze strony oskarżenia zeznawał p. **HUGON ALMSTAEDT**, urzędnik Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu. Świadek zeznaje, że znalazł się w dniu krytycznym w pobliżu Domu katolickiego i zauważył, **że wstęp na salę był tylko za zaproszeniami** i że Antonowicz stawał w obronie jakiegoś człowieka, wyrzuconego na drzwi. Świadek w grupie innych niezaproszonych po wywołaniu na sali zamieszania **wszedł głównem wejściem.**

Między innemi mec. Forelle zadał p. Almstaedtowi pytanie:

— Pocóż pan tam poszedł, w jakim charakterze?

Św. Almstaedt: Zainteresowałem się wiecem.

Mec. Forelle: A pan do jakiego stronnictwa należy?

Św. A.: Do B. B. W. R.

ŚW. SZENK, urzędnik Powiatowej Kasy Chorych, wiedział, że się odbywa wiec Stronnictwa Narodowego, chciał się przysłuchać, jakie insynuacje będą padały na Rząd i marsz. Piłsudskiego. Dalej świadek powtarza wypadek wyrzucenia za drzwi jakiegoś jegomościa.

Mec. Forelle: W jakim celu udał się pan na wiec?

Św. Szenk: Byłem ciekawy.

ŚW. GONCERZ, urzędnik Kasy Chorych, twierdzi, że **otrzymał ustne zaproszenie od p. SZAFRUGI.** Przyszedł na wiec w towarzystwie p. **Torbusa, również urzędnika Kasy chorych.** Ponieważ drzwi sali były zamknięte, świadek i jego towarzysz wrócili się, lecz po drodze napotkali p. Antonowcza w towarzystwie p. Szafrugi. P. Antonowicz powiedział do nich:

— Wróćcie się. Może się dostaniemy. Zobaczymy, co tam jest.

P. Antonowicz miał teczkę i parasol, bo padał deszcz, a **p. Ant. udawał się na wykłady do Będzina.**

Św. Goncerz wszedł głównym wejściem razem z pp.: Antonowiczem, Torbusem i Szafrugą.

Mec. Forelle: Pocóż pan tam poszedł?

Św. Goncerz: Dla ciekawości.

Na pytania obrony świadek się plącze: raz twierdzi, że i bez p. Antonowicza poszedłby na zebranie, a raz, że się cofnął, a potem się wrócił, na skutek tego, że mu to **zaproponował p. Antonowicz.**

W czasie dalszego badania świadków mec. Forelle prosi p. przewodniczącego o przywołanie mec. Pawełka do porządku, gdyż mec. P. konstruuje tak pytania, zadawane świadkowi, **że w pytaniach tych podsuwa jednocześnie odpowiedź.**

Przewodn. s. Klank uznaje, że pytania mec. Pawełka były formalne.

ZEZNANIE OSK. ANTONOWICZA.

ST. ANTONOWICZ stwierdza, że wybrał się na zebranie, **bo go zaprosił p. Szafruga**, który miał piśmienne zaproszenie. W dalszym ciągu p. Antonowicz opowiada o swoim stosunku do zagadnień politycznych tak dramatycznie i z takim patosem, że wywołuje to na wszystkich wargach uśmiech, a przewodniczący zwraca mu uwagę, że sala rozpraw nie jest wiecem, i wzywa aby mówił ciszej i spokojniej.

Mec. Forelle stwierdza, że p. Antonowicz spotkał się z p. Szafrugą, z nim się udał do Domu katolickiego. P. Szafruga wszedł na salę, a co uczynił p. Antonowicz?

St. Antonowicz: Nie wszedłem, lecz **zostałem przed drzwiami**, bo ci, którzy stali przy wejściu, nie budzili we mnie zaufania.

Mec. Forelle: W jakim charakterze pan został przed drzwiami?

St. Antonowicz: Zostałem, jako **obserwator.**

Mec. Forelle: Jak wyglądali ci ludzie przy wejściu?

St. Antonowicz: Wyglądali na bojówkę Stronnictwa Narodowego.

Mec. Forelle: Po jakich znakach szczególnych poznał pan, że to bojówka?

St. Antonowicz: — Choćby... po twarzy.

Na sali **wesołość.**

Mec. Forelle prosi o zaprotokółowanie odpowiedzi p. St. Antonowicza.

Przew. s. KLANK: Panie mecenasie, to jest zbędne, gdyż u nas wszystko się wnosi do protokółu.

Następnie p. St. Antonowicz stwierdza, że potem wszedł na salę, bo już bojówki przy drzwiach nie było. Bojówka uciekła. P. St. Antonowicz, dalej dowodzi, **że bojówki się nie boi** i zawsze walczy tam, gdzie chodzi o prawdę.

To ostatnie jego oświadczenie z poprzednim brakiem zaufania do ludzi, stojących przy drzwiach, dzięki czemu nie **wszedł na salę** — **wprawia w doskonały humor wszystkich**, słuchających tego niezwykłego zeznania.

Mec. Forelle: Poco pan tam wchodził?

St. Antonowicz: Bo mnie oburzała walka między rodakami.

Świadek dalej zeznaje, że wśród zaproszonych uczestników zebrania był p. Ryszard Monsiorski z Będzina, który zna p. Antonowicza. P. Monsiorski zdziwiony obecnością nauczyciela wśród nieproszonych gości, zapytał:

— I pan tu, panie profesorze?

Według zeznań oskarżyciela, miał on odpowiedzieć:

— Bo ja jestem za marszałkiem Piłsudskim.

Mec. Forelle: W czem pan czuje się dotknięty tym artykułem?

St. Antonowicz: Jako wychowawca młodzieży, że mnie stawia na czele bandy.

Mec. Forelle: I co jeszcze?

St. Antonowicz nie odpowiada.

ZNOWU KASA CHORYCH.

Świadek Z. ZAKRZEWSKI, sanitarjusz **Kasy Chorych**, dowiedział się na mieście, że jest zebranie, więc się tam udał. **Wszedł na salę bocznem wejściem.**

Św. Z. NAWROCKI, też urzędnik Kasy chorych, po nic nowego niewnoszącem zeznaniu, na pytanie mec. Forellego przyznaje się, że dowiedział się o zebraniu w biurze od p. Almstaedta, albo Goncerza. W dalszym ciągu na stawiane pytania św. odpowiada, że, gdy główne drzwi sali się odtworzyły, **nikt nie wyszedł**, natomiast wkroczyła na salę grupa, której poprzednio **nie chciano wpuścić.**

Św. TEODOR TORBUS, również urzędnik Kasy chorych, zeznaje, że, jak tylko przyszedł ze św. Goncerzem, drzwi były już otwarte i wkroczyli na salę.

Mec. Forelle zwraca uwagę na **rozbieżność zeznań** św. Torbusa z zeznaniem św. Goncerza, który mówił, że drzwi były zamknięte.

Przewodniczący s. Klank chce sprawdzić tę rozbieżność w protokóle okazało się jednak, że zeznanie św. Goncerza urwane było w protokóle na połowie zdania i nie zawierało żądanego fragmentu.

SENSACJA.

Następnym świadkiem oskarżyciela p. Antonowicza by. **p. Szafruga**, właściciel kotlarni i znany obywatel Sosnowca. Świadek otrzymał zaproszenie na zebranie. W drodze na zebranie spotkał p. Antonowicza. Zapytał się go, **dokąd idzie.**

— A, tak, na spacer — odparł p. Antonowicz. Doszli razem do Domu katolickiego. P. Szafrugę, oczywiście, wpuszczono na salę, a p. Antonowicz gdzieś zniknął. Świadek **zobaczył go dopiero na sali, jak stał** w grupie, złożonej z kilkunastu osób.

Na pytanie stron świadek **kategorycznie twierdzi, że nie zapraszał na zebranie, ani p. Antonowicza, ani p. Goncerza, bo nie miał do tego prawa.** Ta część zeznania wywołuje zrozumiałą sensację, gdy się zważy, że p. Antonowicz i Goncerz dowodzili, że zostali zaproszeni przez p. Szafrugę.

W dalszym ciągu świadek opisuje przebieg bójki na sali, a potem zeznaje, że nikt z ludzi, stojących przy drzwiach i kontrolujących zaproszenia nie miał żadnej pałki. Nic nie mieli w ręku.

Św. Szewczyk, przodownik p. p., stwierdza, **że na sali z jednej i drugiej strony rzucano na siebie krzesłami. Antonowicz stał w grupie opozycyjnej.**

ŚWIADKOWIE OBRONY.

Św. Zieleziński. Już na początku zebrania było wiadome, że ma być ono rozbite.

Św. Grudziński: Przed zebraniem stał przed Domem katolickim. Słyszał jak wśród grupy niezaproszonych mówiono: — **Antonowicz kazał przypuścić szturm.** — Mówiono również: **— Chociażby po trupach, musimy się dostać.**

Św. A. Florczykiewicz, gdy przyszedł na zebranie **w grupie ludzi, dobijających się do drzwi zauważył Antonowicza.**

Na okrzyki p. Antonowicza, gdy go nie chciano wpuścić i gdy wyrzucono za drzwi jakiegoś nieproszonego gościa: — Co to za praworządność?! Co to za kultura?! —świadek zwrócił się do Antonowicza z uwagą, **że kulturalny człowiek nie wchodzi tam, gdzie go nie proszą.**

Św. Soból opowiada o wtargnięciu przez scenę bojówki i jak z pośród niej padła komenda: — **Bij krzesłem!** — Świadek w obronie pań, zktóremi przyszedł na zebranie, chwycił krzesło, które zatrzymał Antonowicz, wołając: — Co pan robi?! —

Św. K. Strzelecki zeznaje, że w pewnym momencie, gdy **przemawiał** p. Michael, najpierw bojówka chciała **wtargnąć głównemi drzwiami**, później bocznemi, a następnie dostała się przez drzwi, wiodące na scenę. Którędy wszedł Antonowicz, niewiadomo. Ze strony Stronnictwa Narodowego nie było żadnej bojówki. Wkończu świadek stwierdza, **że drzwi** były wyrwane.

Św. Bryła nie wnosi do sprawy nic nowego.

Św. Ryszard Monsiorski był na wiecu. Podczas przemówienia p. Michla bojówka dobijała się do drzwi. Gdy świadek wychodził, natknął się w korytarzu na p. Antonowicza i zapytał go napół żartobliwie:

— Co, i profesor na czele tej bandy?

Antonowicz odparł z przejęciem:

— Nie na czele bandy, lecz na czele obrońców marszałka Piłsudskiego.

Św. Monsiorski wtedy powiedział:

— Oto jest wychowawca młodzieży!

Św. ZEMŁA stał przed Domem katolickim i **widział Antonowicza w grupie, chcącej się dostać do wnętrza.**

Św. GACKOWSKI stał ze św. Zemłą i również widział Antonowicza, który się **domagał gwałtownie, aby** go wpuścić.

PRZEMÓWIENIA STRON.

Po odczytaniu inkryminowanych artykułów „K. Z.", jako materjałów dowodowych i po przerwie zabrał głos w imieniu oskarżyciela mec. **WOJCIECHOWSKI**, dowodząc, że p. Antonowicz został skrzywdzony na honorze.

Mec. FORELLE, broniący red. Stryjewskiego, porównał autentyczny **tekst artykułów** z aktem oskarżenia, z którego to porównania wynikało, że do aktu oskarżenia wyłoniono niektóre zdania, które w całości **artykułu nie są obraźliwe.** Obrońca nazwał akt oskarżenia nieudolnym. P. Antonowicz nie poszedł na wiec, jako zwykły obywatel, chcący się dowiedzieć o ideologji stronictwa, organizującego zebranie lecz, jak wykazał **przewód sądowy** i on sam, jako **przeciwnik.** P. Antonowicz wiedział, że wejście na salę było dopuszczalne tylko dla pewnej ograniczonej liczby osób za zaproszeniami, mimo to udał się tam, a nawet cofnął innych, mówiąc: — Wróćcie się. Może nas wpuszcza. — Następnie do-

bijał się do drzwi w sposób wysoce niekulturalny.

W wywodach swych mec. Forelle wykazywał, że „K. Z." nie pisał, iż Antonowicz stał na czele bandy, lecz przytoczył tylko wymianę zdań między p. Monsiorskim, a p. Antonowiczem. Zresztą sam p. Antonowicz nie wygląda na to — mówił mec. Forelle — aby mógł stać na czele jakiejś akcji.

W czasie wykazywania przez mec. Forellego, że p. Antonowicz nie powinien się czuć dotknięty, przewodniczący s. Klank, przerwał mu, zwracając uwagę na tytuł: „Chuliganerja sanacyjna rozbija wiece sanacyjne", co miało dotyczyć i p. Antonowicza.

Mec. Forelle stanął na stanowisku oskarżenia, które nic o tytule nie wspomina, twierdząc, że całe oskarżenie i rozprawa może się obracać tylko dokoła tych ustępów, które są wymienione w akcie oskarżenia, bo tylko niemi p. Antonowicz uczuł się dotknięty.

W artykułach „K. Z." mec. Forelle nie dopatruje się cech przestępstwa i prosi o uniewinnienie red. Stryjewskiego.

Przemawiał mec. PAWEŁEK długo. Przemówienie to w replice swej mec. Forelle zakwalifikował w ten sposób:

— Otrzymaliśmy wodę może niezupełnie czystą i klarowaną, ale wodę.

WYROK.

Po przemówieniach stron około godziny 1 w nocy Sąd udał się na naradę, poczem o godz. 3 ogłosił wyrok, w którym uznał red. H. Stryjewskiego za winnego:

1) że w num. 252-im „K. Z." z dnia 8 października b. r. znieważył Stefana Antonowicza przez umieszczenie artykułu, zatytułowanego: „Chuliganerja sanacyjna awanturuje się na zebraniach narodowych", w którym to artykule, mówiąc o wtargnięciu przez scenę bandy chuliganów sanacyjnych, wskazał na Stefana Antonowicza, nauczyciela gimnazjum męskiego w Będzinie, jako na drugą znakomitość tego zespołu, co, zdaniem autora, nie przynosi zaszczytu gronu nauczycielskiemu gimnazjum męskiego w Będzinie, ale niewątpliwie krzywdą społeczna jest, że p. Antonowicz jest wychowawcą młodzieży;

2) i że w num. 254-tym „K. Z." znieważył Stefana Antonowicza przez umieszczenie artykułu, zatytułowanego „Echa rozbitego wiecu. Sprostowanie p. prof. Antonowicza", w którym to artykule, nawiązanym do poprzednio zacytowanego w punkcie pierwszym artykułu, podał między innemi, co następuje: „Jak — onegdaj wspominaliśmy w towarzystwie chuliganów sanacyjnych... zauważono nauczyciela gimnazjum realnego w Będzinie p. Stefana Antonowicza"..., p. Antonowicz.... nie wspomina o swych stosunkach do bojówki sanacyjnej", oraz „wchodzenie p. Antonowicza na salę było wyprawą na czele... wiemy dobrze, jakiej kompanji"

i skazać Henryka Stryjewskiego za każde z wyżej wymienionych przestępstw na karę aresztu na przeciąg jednego miesiąca, a wobec zbiegu przestępstw poddać go łącznej karze jednego miesiąca aresztu: ponadto za pierwsze z wyżej wymienionych przestępstw poddać Henryka Stryjewskiego karze pieniężnej w wysokości 777 zł., z zamianą w razie niewypłacalności na dwa miesiące aresztu. Skazany Henryk Stryjewski winien uiścić 62 zł. 70 gr. tytułem opłaty sądowej; zasądzić od skazanego Henryka Stryjewskiego na rzecz skarbu państwa koszty postępowania w sprawie łącznie z kosztami wykonania wyroku, a ponadto zasądzić od niego na rzecz oskarżyciela prywatnego, Stefana Antonowicza, poniesione przez tegoż Stefana Antonowicza koszty postępowania.

Dwa numery dziennika „Kurjer Zachodni" pozostawić w aktach sprawy.

W motywach wyroku przewodniczący stwierdził między innemi, że p. Antonowicz postąpił niewłaściwie, znajdując się na zebraniu i że powinien był ze względu na swe stanowisko opuścić salę, gdy zanosiło się na awanturę. W związku z tem Sąd nie skazał red. Stryjewskiego z art. 533, na którym opierał się akt oskarżenia, lecz z art. 53 K. K.

Po oznajmieniu, że wyrok nie jest ostateczny i można wnieść apelację za pośrednictwem Sądu okręgowego p. przewodniczący podkreślił, że od Sądu okr. zależy uznanie pewnych ustępów inkryminowanych artykułów za obraźliwe, choćby nie były one wskazane przez oskarżyciela prywatnego, gdyż nie jest on prawnikiem i jako taki nie umiał odpowiednio sprecyzować aktu oskarżenia.

ZGŁOSZENIE APELACJI.

Red. H. Stryjewski zgłosił od powyższego wyroku apelację.



SZLAGIERY GWIAZDKOWE



APARATY FOTOGRAFICZNE ZEISSA

4,5 x 6 ZŁ. 14.— 6,5 x 9 ZŁ. 21.—

Duży wybór aparatów i przyborów fotograficznych dla amatorów i zawodowców.
— Wysyłką materjałów fotograficznych pocztą w najdrobniejszych ilościach. —

Praktycznym prezentem gwiazdkowym są OKULARY lub BINOKLE nowoczesne, ściśle według recept P. P. lekarzy-okulistów lub według posiadanych szkieł.

Okulary dla członków Kas Chorych Będzina, Dąbrowy, Czeladzi i Grodźca.

Termometry gorączkowe, kąpielowe, zaokienne i pokojowe od Zł. 1.50 oraz szereg nowości z amatorskiej fotografji poleca

OPTYK FELSENSTEIN

BĘDZIN, MAŁACHOWSKIEGO 6. Telefony 7-26 3-76.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

24 Środa

Dziś Wigilja
Jutro Nar. Chr. P.
Wschód słońca 7 m. 43.
Zachód „ 15 m. 28.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Marsz Radeckiego". — „Pat i Patachon w opałach. — „Brygada śmierci".

Kino „Palace" — „Śladami przestępców". — „Chaplin jako bezrobotny".

Kino „Czary" — „Czarny Pirat". „Pat i Patachon jako bohaterowie".

Od Wydawnictwa.

NASTĘPNY NUMER „KURJERA ZACHODNIEGO" UKAŻE SIĘ W NIEDZIELĘ 28 GRUDNIA BR.

× DZIEKAN DEKANATU BĘDZIŃSKIEGO. Jak się dowiadujemy, po śmierci śp. ks. Zamojskiego dziekanem dekanatu będzińskiego mianowany został ks. szambelan Franciszek Gola, proboszcz parafji w Niwce.

× URZĘDOWANIE W WIGILJĘ. W dniu dzisiejszym biura i urzędy państwowe, komunalne i prywatne czynne będą tylko do godz. 12 w południe.

× Z SĄDOWNICTWA. Sędzia powiatowy w Wolbromiu p. Bol. Jasiński, b. adwokat z Olkusza, mianowany został sędzią Sądu okręgowego w Sosnowcu.

× L.O.P.P. W dniu 30 grudnia o godz. 19 w lokalu własnym Komitetu okręgowego LOPP. w Sosnowcu przy ul. Bema 4 odbędzie się ogólne zgromadzenie programowo - budżetowe, z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie zebrania. Wybór przewodniczącego i sekretarza. Uchwalenie budżetu na 1931 r. Uchwalenie programu prac na 1931 r. Wolne wnioski, o ile zgłoszone zostaną do Komitetu przynajmniej na 7 dni przed zebraniem.

× ZAOSTRZENIE KONTROLI POBOROWYCH. M. S. Wojsk. zwróciło uwagę, że podczas przeprowadzanych ostatnio inspekcyj PKU. stwierdzono, iż w głównych księgach poborowych nie są odnotywywane powody niestawiennictwa poborowych na komisje poborowe. Ilość tego rodzaju wypadków jest bardzo duża i przybiera charakter masowy. M. S. Wojsk. stwierdziło, że w niektórych rocznikach dochodzi nawet do 30 proc. Wobec tego M. S. Wojsk. zwróciło na te fakty uwagę wojewodów, tem bardziej, że komendanci PKU. oświadczyli, iż powiatowe władze administracji ogólnej nie zawiadamiają ich o wynikach dochodzeń. M. S. Wojsk. zarządziło w poleceniu do wszystkich wojewodów zaostrzenie akcji w poszukiwaniach poborowych. Już obecnie przeprowadzana jest kontrola rocznika 1909 i będzie ukończona w końcu grudnia rb. W styczniu roku przyszłego będzie sprawdzany rocznik 1908, w lutym — 1907, w marcu — 1906

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Środa dnia 24 i czwartek dnia 25 b. m. teatr polski nieczynny.

Piątek dnia 26 b. m. — „Szwejk" o godzinie 15.30.

Piątek dnia 26 b. m. — „Noc miłości" o godz. 19.30.

Sobota dnia 27 b. m. — „Maria" o godzinie 15.30.

× WAŻNOŚĆ BILETÓW WYCIECZKOWYCH. Dyrekcja okręgowa kolei państwowych w Katowicach wyjaśnia, że o ile między niedzielą a dniem świątecznym względnie między dwoma świętami przypada jeden dzień powszedni, ważność biletu wycieczkowego do przejazdu powrotnego przedłuża się bezpośrednio, po drugim dniu świątecznym, następującego dnia powszedniego. Wobec tego z okazji świąt Bożego Narodzenia czas ważności biletu wycieczkowego powrotnego trwać będzie od 24 do 29 grudnia włącznie z okazji zaś święta Trzech Króli od dnia 3 do 7 stycznia włącznie.

× W SPRAWIE SPRZEDAŻY DOMOWEJ WYROBÓW TYTONIOWYCH. Ministerstwo skarbu wyjaśniło, że sprzedaż wyrobów tytoniowych, prowadzona ubocznie w księgarniach, oraz przedsiębiorstwach handlu towarowego, jak również sprzedaż t. zw. domowa w restauracjach, kawiarniach itd. może być dokonywana bez specjalnych zezwoleń przemysłowych, o ile odbywa się w tym lokalu, w którym odbywa się sprzedaż zasadnicza dla danego przedsiębiorstwa.

× AUTOBUSY. W związku z rozporządzeniem Min. robót publicznych i Min. spraw wewnętrznych o zaopatrzeniu autobusów w przyrządy rejestrujące szybkość, Min. robót publicznych wyjaśnia, że właściciele autobusów mogą przedstawić do rejestracji swoje samochody, zaopatrując je w regulatory szybkości lub szybkościografy.

× AUTOMATYCZNA SYGNALIZACJA NA PRZEJAZDCH KOLEJOWYCH. W dyrekcji kolejowej warszawskiej, poznańskiej, gdańskiej i katowickiej są obecnie dokonywane próby zastosowania na przejazdach kolejowych automatycznej sygnalizacji świetlnej dla samochodów i pojazdów konnych. Na przejazdach ustawiono silne reflektory, które przy zetknięciu się kół lokomotywy z szynami zapalają się, rzucając silne światło na kilkadziesiąt metrów. Kilkakrotnie już na różnych konferencjach kolejowych międzynarodowych omawiano sprawę zabezpieczenia przejazdów zapomocą sygnalizacji optycznej, gdyż dotychczasowe zamknięcia przejazdów nie dają całkowitego zabezpieczenia i często są niszczone.

× Z ŻYCIA KS. BRYNICA. Zarząd KS. Brynica w Czeladzi postanowił rozwinąć intensywną działalność w kierunku duchowego wychowania swych członków. Postanowiono urządzać odczyty, pogadanki itp., przyczem kierownictwo powierzono absolwentowi W. S. H. p. Z. Horzelskiemu.



Kronika świąteczna.

× WŚRÓD NOCNEJ CISZY. W dniu 25 i 26 bm. tj. w święta Bożego Narodzenia w sali na górze Zamkowej sekcja sceniczna Stowarzyszenia młodzieży polskiej męskiej w Będzinie odegra sztukę pt. „Wśród nocnej ciszy" (jasełka wigilijne) w 3 aktach. Początek przedstawień: dla młodzieży o godz. 2 m. 30, dla starszych o godz. 6 m. 30.

× OPŁATEK W DOMU LUDOWYM W SOSNOWCU. Zarząd Domu ludowego urządza w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia tj. 26 bm. o godz. 10 rano w lokalu D. L. tradycyjny „Opłatek" dla czynnych członków Domu ludowego.

× BETLEEM POLSKIE. Stowarzyszenie młodzieży polskiej męskiej w Sosnowcu odegra w dniu 25 i 26 bm. w sali Domu katolickiego jasełka pt. „Betleem Polskie" w 3 aktach (5 odsłonach) L. Rydla. Początek przedstawień popołudniowych o godz. 4 popol., wieczorowych o godz. 8. Ceny biletów od 50 gr. do zł. 2.50. Czysty zysk przeznaczony jest na cele kulturalno-oświatowe.

× Z RACJI ŚWIĄT Bożego Narodzenia zarząd miejski w Dąbrowie złożył na biedne dzieci 100 zł., a wiceprezydent p. T. Trzęsimiech na tenże cel 20 zł.

× OPŁATEK W KS. BRYNICA. Dziś o godz. 21 w lokalu własnym zarząd KS. Brynica urządza „opłatek" dla swych członków, uroznaicony deklamacjami oraz muzyką. Prócz tego wygłoszone zostanie okolicznościowe przemówienie.

× OPŁATEK W KOSZARACH POLICJI W CZELADZI. Dziś w wigilję urządza „opłatek" dla swych funkcjonarjuszy komisarjat PP. w Czeladzi. Opłatek urządzony zostanie w koszarach policyjnych (Dom noclegowy Tow. Saturn), gdzie oświetlona zostanie także choinka, przyczem po raz pierwszy popisywać się będzie zespół orkiestry smyczkowej, złożonej z policjantów.

× BANKNOTY 10-ZŁOTOWE. Ministerstwo poczt i telegrafów poleciło podwładnym urzędom, aby przy uskutecznianiu wszelkiego rodzaju wypłat wydawały publiczności aż do odwołania banknoty przeważnie 20-złotowe, ograniczając wypłatę banknotami 10-złotowemi. Banknoty 10-złotowe należy wydawać na wyraźne życzenie publiczności w możliwie najmniejszej ilości, zastępując je monetą srebrną, lub banknotami 20-złotowemi.

× POTAJEMNY UBÓJ. Onegdaj władze skonfiskowały dość znaczny zapas mięsa w masarni p. O. w Sosnowcu, pochodzącego z potajemnego uboju. Mięso, które pochodziło nie z rzeźni miejskiej i nie było badane, uległo konfiskacie, a w dniu wczorajszym zostało zniszczone.

Akcję władz tępiących potajemny ubój, który może spowodować nieobliczalne następstwa (zatrucie itp.) z powodu niebadania przez lekarza weterynarji, należy powitać z uznaniem. W Sosnowcu podobno potajemny ubój i handel mięsem nie badanem jest dość rozpowszechniony.

DOROSŁY.

— Ależ chłopcze nie krzycz tak. Rwanie zęba nie sprawia przecież takiego bólu. Taki dorosły kawaler.

— Wobec tego panie doktorze, proszę mi mówić per „pania".

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY.

Czwartek 25 bm. o godz. 4 pop. „Czerwony kapturek" bajka dla dzieci; o g. 8.15 wiecz. „Jej chłopczyk".

Piątek 26 bm. o godz. 11.15 rano poranek „Czerwony kapturek"; o godz. 4 popoł. „Kobieta, wino i dancing"; o g. 8.15 wiecz. „Jej chłopczyk".

Sobota 27 bm. o godz. 4 popoł. „Czerwony kapturek"; o godz. 8.15 wiecz. „Jej chłopczyk".

Niedziela 28 bm. o godz. 11.15 „Czerwony kapturek"; o godz. 4 pop. „Faun"; o godz. 8.15 wiecz. „Jej chłopczyk".

Kasa teatru czynna od godz. 11 przed południem, gdy zaś są poranki, od 10.

× **SYLWESTER W DOMU LUDOWYM W SOSNOWCU.** Zarząd D. L. urządza w dniu 31 bm. w lokalu Domu ludowego w Sosnowcu (ul. Jasna 26) dla członków i wprowadzonych gości zabawę taneczną pt. „Sylwester". Sekcja gospodarcza D. L. poczyniła wiele niespodzianek, aby dać możność członkom i sympatykom D. L. wesoło spędzenia nocy Sylwestrowej. Początek o godz. 20. Wejście dla członków 2 zł., dla nieczłonków 3 zł.

× **LIRA W GRODŹCU** urządza w sobotę 27 bm. w sali wspólnej „Sokoła" i „Liry" wieczór kolędowy z następującym programem: sekcja sceniczna odegra obraz w 2 odsłonach pt. „ Maina", chóry T-wa „Liry" odśpiewają kolędy, na zakończenie zabawa taneczna dla członków i zaproszonych gości. Początek o godz. 17.30.

× **PODZIĘKOWANIE.** W dniu 21 bm. z inicjatywy Koła społeczno-sportowego pań firmy Polskich Zakładów Babcock-Zieleniewski urządzona została w salach klubu tejże firmy choinka dla najbiedniejszych dzieci robotników wspomnianych zakładów. Po odśpiewaniu kilku kolend, obdarowano zgórą 160 dzieci nowemi ubrankami i łakociami, a w dniu 6 stycznia 1931 r. ma się odbyć jeszcze specjalne przedstawienie dla tychże dzieci. Z rozrzewnieniem piszemy te słowa, gdyż trzeba było obserwować jak z nieopisaną radością oglądały dzieci otrzymane podarki, jak niejednej matce czy ojcu zaperliły się na twarzy łzy wdzięczności za przyjście im w ten sposób z pomocą, to też w imieniu rodziców, których dzieci zostały obdarowane, składamy tą drogą wszystkim tym, którzy w jakikolwiek bądź sposób przyczynili się do złagodzenia ciężkiej doli naszych milusińskich, a w szczególności przewodniczącej Koła p. Radwan-Kużelewskiej, p. dyr. Zieleniewskiej, p. dyr. Blochowej, p. Bąkowskiej i innym Paniom, które poświęciły tyle trudu i czasu, szyjąc własnoręcznie ubranka oraz pp. urzędnikom firmy za złożone na ten cel datki w gotówce — staropolskie „Bóg zapłać" Delegaci robotników Zakładów Babcock - Zieleniewski w Sosnowcu — **Nowak, Uchnast, Gintowt.**

× **KRADZIEŻE.** Jakóbowi Jankowskiemu, zamieszkałemu w Będzinie (Rynek 20) skradziono z szuflady kredensu 540 zł. Poszkodowany oskarżył o kradzież swą służącą Manię Szwarcberg, która widziała, jak chował do szuflady pieniądze.

Z budki Adama Pabiczka w Strzemieszycach, kolonja Sulno, skradziono różne artykuły spożywcze, wartości 1000 zł.

Banda Kasprzyka

PRZED SĄDEM.

Wczoraj donosiliśmy o ujęciu herszta groźnej szajki włamywaczy Jana Kasprzyka, która na terenie Zagłębia dokonała kilkudziesięciu kradzieży z włamaniem, napadów, będąc przez szereg miesięcy postrachem mieszkańców okolicznych wiosek.

Przed kilku dniami wspólnicy Kasprzyka Bolesław Sochacki i Bronisław Niedbał odpowiadali przed sądem powiatowym w Czeladzi, który Sochackiego za udział w czterech napadach skazał na łączną karę 4 lat i 6 mies. więzienia, zaś Bron. Niedbała za udział w trzech rabunkach na 2 lata i 2 mies. Brat herszta Marjan Kasprzyk, który pośredniczył przy zbywaniu skradzionego towaru, skazany został na 2 miesiące więzienia. Z rozpraw został wyłączony J. Sochacki, którego ujęto dopiero onegdaj. Trzeba dodać, że w czasie rozprawy zaszedł h. wesoły wypadek, kiedy bowiem w jednej ze spraw Sochackiemu nie udowodniono winy i sędzia odczytał wyrok uniewinniający, ten odwrócił się do kilku zeznających na jego niekorzyść świadków, pokazując im dyskretnie język. W najbliższym czasie cała banda stanie przed Sądem okręgowym w Sosnowcu za dokonanie napadów z bronią w ręku, między innemi na ks. prob. Pieńkowskiego w Siemoni.

Sprawa pomocy

dla bezrobotnych.

W związku ze zwiększającem się systematycznie bezrobociem na terenie Zagłębia, grono ludzi, kierując się pobudkami altruistycznemi, postanowiło zorganizować pewną pomoc dla tych nieszczęśliwych i w tym celu powołano powiatowy komitet pomocy dla bezrobotnych.

Niewątpliwie, pobudki zamierzenia są bardzo szlachetne, lecz inicjatorzy zapomnieli, że uczucie, a twarda konieczność życiowa to dwie różne rzeczy, a co najważniejsza, nastąpiło zasadnicze pomieszanie pojęć, zjawisko tak symptomatyczne od pewnego czasu w życiu narodu polskiego.

Po odzyskaniu niepodległości, zaczęto u nas stosować w szerokim zakresie t. zw. zdobycze socjalne. W zasadzie myśl piękna i pożyteczna, jednakże nie dostosowana do naszych potrzeb i wymagań, stała się raczej nieprodukcyjnym ciężarem, bez żadnych istotnych korzyści.

Jedną z tych zdobyczy jest ubezpieczenie od bezrobocia. Jak ta sprawa jest postawiona, ogólnie wiadomo. Może człowiek żyć i pracować kilkadziesiąt lat i w ciągu tego czasu musi przymusowo płacić składki, w razie zaś utraty pracy, otrzymuje niewspółmiernie mały „zasiłek" i to przez bardzo krótki okres czasu, poczem pozostawia się go własnemu losowi.

Nic dziwnego, że w tych warunkach budzi się w sercach odruch litości i społeczeństwo pragnęłoby przyjść z pomocą kategorji ludzi. tak dotkniętych przez zły los.

Niestety, szlachetne pobudki nie wystarczą, gdyż zamiar przerasta siły inicjatywy prywatnej. Obecnie mamy w Zagłębiu 17 tysięcy bezrobotnych i ilość ta stale się zwiększa.

Jakież należałoby mieć środki, aby ludziom tym przyjść z pomocą i skąd je zdobyć, jeżeli przemysł i handel się kurczą, a samorządy nie mają pieniędzy nawet na regulowanie własnych zobowiązań.

Zdając sobie z tego sprawę, postanowiono zwrócić się o pomoc, w postaci opodatkowania się, do pracowników biurowych. Oczywista, że tam, gdzie chodzi o pomoc bliźniemu pracownicy nie uchylą się od obowiązku społecznego, trzeba jednakże pamiętać, że płacą oni stale na różne cele, a więc nowa składka siłą rzeczy nie da nadzwyczajnych wyników.

Rzecz wiadoma, że w pewnych wypadkach rządy odwołują się do pomocy społeczeństwa w razie np. klęsk żywiołowych i kataklizmów, tu jednakże. gdy chodzi o pomoc dla bezrobotnych. którzy z racji ubezpieczenia ich od braku pracy, powinni z tego funduszu otrzymywać pomoce, sprawa jest postawiona na niewłaściwej płaszczyźnie, boć idąc po tej linji możnaby równie łatwo dojść do wniosku, że należałoby zorganizować pomoc dla pracowników państwowych, naogół niedostatecznie wynagradzanych.

Opieka nad bezrobotnymi należy do Rządu, względnie do instytucyj ubezpieczeniowych, a jeżeli ustawa jest zła i instytucje te nie mogą sprostać zadaniu, należałoby wysunąć projekt przymusowego ubezpieczenia na wypadek bezrobocia przez instytucje prywatne, które pod kontrolą władz, rządowych niewątpliwie inaczej wywiązywałyby się ze swych obowiązków.

Pomysł przyjścia z pomocą bezrobotnym jest chybiony i żadnych dodatnich wyników dać nie może.

A. Norkowski.

Czy symulowana kradzież

w składzie skór?

W ostatnich dniach listopada rb. podaliśmy wiadomość o zagadkowej kradzieży skór w sklepie Fiszera Jakóba przy ul. Bóżniczej 2 w Będzinie, gdzie jakoby skradziono 95 tuzinów skór miękkich, głównie lakierów i giemzy, wartości prawie 38 tysięcy złotych.

Oczywista o kradzieży zawiadomiono policję, która wszczęła skrupulatne dochodzenie i wkrótce ustaliła, że owa kradzież wygląda niezbyt bardzo podejrzanie, lecz jest wręcz symulowana.

Podług zeznań poszkodowanego, złodzieje dostali się do sklepu przez okno od podwórza, gdzie wyłamano z kraty dwa pręty. Tymczasem szczegółowe oględziny wykazały, że pręty nie zostały wyłamane, lecz zwyczajnie... wyjęte, a wybitą szybę znaleziono z zewnątrz pod oknem, co świadczy, że wybicia dokonano nie z podwórza, lecz z wewnątrz sklepu.

Pozatem skóry były powiązane w paczki i przy przenoszeniu ich, względnie przeciąganiu zostałyby ślady, tymczasem na ramie okiennej i na parapecie znaleziono zupełnie nienaruszoną grubą warstwę błota i kurzu, co wskazuje, że skóry bezwarunkowo nie były wynoszone przez okno.

W dalszem dochodzeniu stwierdzono, że w sklepie nigdy nie było większej ilości skór, Fiszer natomiast miał sporo długów. Same zaległości podatkowe wynosiły około 7 tysięcy złotych.

Widocznie Fiszer „przeczuł" kradzież, gdyż mimo nienadzwyczajnego stanu interesu, w kwietniu rb. ubezpieczył swój sklep w Tow. „Silesia" na 8 tys. dolarów.

W wyniku dochodzenia sprawa została skierowana do sądu i p. Fiszer będzie miał sprawę o symulację kradzieży i wprowadzenie w błąd władzy.

ECHA NAPADU

na p. Stodołkiewicza.

Na początku listopada rb. podaliśmy obszerny opis napadu na mieszkanie i osobę p. Jana Stodołkiewicza w Koziegłowach, gdzie dwóch zawodowych rozbijaczy zebrań przedwyborczych stronnictw opozycyjnych Peruga i Mańka wybiło wszystkie szyby w mieszkaniu p. Stodołkiewicza i usiłowało pobić właściciela domu.

P. Stodołkiewicz w obronie życia zrobił użytek z broni, zabijając Perugę, znanego awanturnika i kryminalistę.

Drugi uczestnik napadu Franciszek Mańka, członek Strzelca został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Sprawa była rozpatrywana przez sąd powiatowy w Koziegłowach w dniu 17 bm. W wyniku rozprawy Mańka został skazany na 3 tygodnie aresztu na najście domu i pobicie, oraz na zapłacenie 50 zł. za wybite szyby.

PARDON MONSIEUR.

Państwo Rosenbauch z Będzina wybrali się do Paryża. Chodzą po ulicach i szukają Louvre'u.

— Znasz przecież francuski. zapytaj się policjanta — mówi Rosenbauch.

Pani Rosenbauchowa podchodzi do policjanta i zaczyna rozmowę.

— Pardon monsieur, parles - vous français?

DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH
EKSTRAKT I KARMELKI
LELIWA EGZ. OD 1884 R.
NAGRODZ. NA WYST. HIG. I IN.
SPRZ. W APTEK. I SKŁ. APT.
8677

Skazanie młodego komunisty

NA 6 MIES. WIĘZIENIA.

Dnia 1 sierpnia rb. powracający z pracy robotnicy zauważyli na ul. Orlej w Sosnowcu grupę młodzieży żydowskiej, idącej ulicą wśród antypaństwowych okrzyków. Krzykacze, spostrzegłszy zbliżającego się do nich posterunkowego, rozpierzchli się na wszystkie strony. Przy pomocy robotników udało się posterunkowemu przyłapać jednego z grupy, którego odprowadzono do komisarjatu, gdzie po wylegitymowaniu go, żydek ów okazał się Izraelem Dawidem Skórnickim, mieszkańcem Sosnowca (Głowackiego 10). Wczoraj Skórnicki odpowiadał przed Sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary z uwagi na młodociany wiek (18 lat).

ZAWODY O MISTRZOSTWO ZAGŁĘBIA

W PING-PONGU.

Z inicjatywy RKS. „Zagłębie" zorganizowane zostaną mistrzostwa w pingpongu, które wyłonią mistrza klubowego na 1931 r. Kluby sportowe, posiadające sekcję ping-pongowe zechcą zgłosić 3 swych najlepszych zawodników w poniedziałek 29 bm. w godz. 18—20 w kasynie RKS. „Zagłębie" w Dąbrowie przy ul. 3 Maja 14. Zawody rozpoczną się dnia 4 stycznia 1931 r.

Ofiary

złożone w naszej Administracji.

Dr. med. Bronisław Jarzębowski, Będzin — zamiast życzeń świątecznych i noworocznych składa na rzecz Komitetu dla bezrobotnych w Będzinie do dyspozycji Przewodniczącego Miejscowego Komitetu, Komisarza m. Będzina zł. 20 (dwadzieścia).

Dla uczczenia śp. Czesława Goebla na wigilję dla biednych składają 10 zł. (dziesięć) inż. R. Schülerowie.

Zł. 40 na „Odpowiedź Treviranusowi" złożone przez urzędników Oddziału „Polmin" Sosnowiec.

Zamiast powinszowań świątecznych zł. 5 na wigilję dla biednych składa Czesław Menczyk.

Ofiary złożone na ręce ks. kan. Raczyńskiego na wieczerzę wigilijną dla ubogich: p. W. Kornecki, dyrektor oddziału Banku Polskiego w Sosnowcu 75 zł. Pracownicy firmy Standard-Nobel 56 zł. P. dr. med. Karol Zahorski i Jan Szewczyk po 25 zł. Pracownicy Magistratu m. Sosnowca 60 zł. dla dzieci.

Odpowiedzi Redakcji.

H. B. w Sosnowcu: Nie miłość ją zabiła, tylko tramwaj! Sama pani tak napisała, niepotrzebnie pokazując w świetle gwiazdy Betlejemskiej całkiem banalną tragedję. Nie warto.

P. A. Chołdyk w Sosnowcu: Zakład ubezpieczeń od wypadków we Lwowie wypłaca rentę od 5 tygodnia leczenia się członka Kasy na skutek wypadku, a to: a) za czas od 5 tygodnia do dnia ukończenia leczenia pełną rentę, z której Kasa chorych potrąca koszty leczenia i wypłacone zasiłki chorobowe, zaś b) od ukończonego leczenia rentę w wysokości uzależnionej od oprocentowania niezdolności do pracy, dokonanego przez lekarza przy zakończeniu leczenia. Na otrzymanie pieniędzy trzeba niekiedy czekać dość długo.

KARTY ŚWIĄTECZNE
W DUŻYM WYBORZE POLECA
SKLEP POLSKI
SKŁAD MATER. PIŚMIENNYCH
BĘDZIN, MAŁACHOWSKIEGO 7.

GŁOSY PUBLICZNE.

Bolączki pocztowe.

Otrzymujemy następujące pismo:

W jak godnych pożałowania warunkach są załatwiani interesanci w Urzędzie pocztowym w Sosnowcu, wszyscy o tem dobrze wiedzą, gdyż sprawa ta niejednokrotnie była poruszana na łamach pism. Tym razem chodzi nam o sposób przyjmowania na poczcie listów wartościowych, które są załatwiane wraz z przesyłkami pocztowemi. Załatwianie przesyłek pocztowych we wszystkich większych miastach obejmuje specjalna ekspedycja, mieszcząca się często w osobnych budynkach. U nas załatwia się to przy „okienku", gdzie interesanci cisną się wraz z mniejszemi lub większemi pakunkami, wymyślając sobie przy tej okazji wzajemnie, z samych nudów czekania. Przezorniejsi kładą, przez głowy publiczności, swoje paczki na parapecie okienka, zastawiając je kompletnie (co zresztą przy takim stosunku wielkości okna do paczek, nie jest trudne), że urzędnik pocztowy wraz ze swoim jedynym pomocnikiem siedzą jak za barykadą, do których przystęp— to zwycięstwo.

W takich oto warunkach, dziwnym zrządzeniem losu, nadawane są także listy wartościowe. Nic więc dziwnego, że większe firmy, wysyłające w ten sposób dziesiątki tysięcy złotych, nie mają żadnej pewności czy kiedykolwiek odbioru tych kwot nie załatwi sprytny rzezimieszek. Pozatem jaka duża strata czasu, wziąwszy przytem pod uwagę, że pracownik takiej firmy ma przeważnie do załatwiania nadawanie przekazów pieniężnych, wpłat na PKO. itp.

Musimy się z tem zgodzić, iż urząd pocztowy nie ma odpowiedniego pomieszczenia, ale nie można było zrobić nieszczęśliwszego połączenia działów, jak nadawanie listów wartościowych — z paczkami zwykłemi. Interesujący się, zechce stanąć w godzinach popołudniowych w hallu pocztowym, a łatwo zauważyć może, które okienko cieszy się najlepszą frekwencją, a przy tej okazji stwierdzi zapewne, iż okienko nr. 5 (wpłaty „za radjo", „skrytki", „rozmowy telefoniczne" itd) świeci przeważnie pustką. Pozatem jest tam miejsce do ewentualnego zatrudnienia drugiego urzędnika, chociaż mamy przekonanie, że ten jeden dotychczasowy wystarczyłby do obsłużenia dodatkowo przesyłek wartościowych, w każdym bądź razie będzie w znacznie lepszych warunkach, aniżeli urzędnik z ekspedycji przesyłek.

Mamy nadzieję, iż skargą tą zainteresuje się kierownictwo Urzędu pocztowego i sprawę się rozstrzygnie ku wygodzie interesantów.

K.

Kronika Zawiercia.

× O WODOCIĄG. W niedzielę o godz. 5 popołudniu w Domu ludowym odbyło się zebranie zaproszonych właścicieli nieruchomości, na którem p. inż. Sowiński przedstawił projekt zaprowadzenia wodociągu. Przypuszczalny kosztorys ma wynosić około 180.000 zł., w tem rury około 70.000, pompy 26.000 zł., inne urządzenia około 80.000 zł. Woda ma być czerpana ze studni na Starym Rynku. Narazie rury założone byłyby na ulicach: Marszałkowskiej, Hożej, Górnośląskiej, 3 Maja i częściowo Kościuszki. Przypuszczalna opłata za 1 metr sześć. wody wyniosłaby 50 gr. Sfinansowanie wodociągów możliwe jest w trojaki sposób: 1) za pomocą pożyczki wewnętrznej wszystkich właścicieli nieruchomości, 2) przez oddanie grupie osób, które wyraziły już swą zgodę, 3) przez zaciągnięcie pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego. Ostatni sposób ze względu na zbyt wysokie oprocentowanie nie wchodzi w rachubę, natomiast największy szans ma pierwszy sposób, tj. pożyczka wewnętrzna. W dyskusji wyłoniły się pewne zastrzeżenia, zwłaszcza w sprawie przewidywanych zysków i opłacalności przedsiębiorstwa. Wobec braku konkretnych projektów postanowiono, iż Magistrat zwoła w najbliższym czasie jeszcze jedno posiedzenie właścicieli nieruchomości, na którem mają być wybrani delegaci celem szczegółowego omówienia sprawy z magistracką komisją wodociągową.

× NAPAD. W niedzielę wieczorem do Marcina Makiely zamieszkałego na Borowem Polu przybyło kilku znajomych młodzieńców z sąsiedniej wsi na pogawędkę z córką Makiely. Po pewnym czasie zjawiła się druga grupa młodych chłopców, którzy zachowując się hałaśliwie, chcieli również dostać się do mieszkania. Żona Makiely jednak nie chciała ich wpuścić i przytrzymała w tym celu drzwi. Wtedy nieproszeni goście siłą wtargnęli do mieszkania, odpychając gospodynię, a jeden z napastników chwycił żelazo z kuchni i tak ciężko zranił niem w głowę Makielową, iż ta padła zbroczona krwią. Wezwany natychmiast dr. Berkowicz stwierdził bardzo groźny stan zranionej i polecił przewieźć ją natychmiast do szpitala. Według pogłosek, napadem kierowała chęć zemsty przez odpalonego konkurenta Makielówny.

× GWIAZDKA DLA DZIECI. Dnia 21 bm. o godz. 2 popołudniu w sali szkoły szklarskiej (nr. 2) zebrało się grono nauczycieli ze wszystkich tutejszych szkół powszechnych z dziatwą szkolną, ustawioną wokoło płonącej choinki. Po przemówieniu p. komisarza Laugerta dzieci odśpiewały kolędę, poczem rozdano im „gwiazdkę", składającą się ze strucli i torebki słodyczy na każde dziecko. Wartość gwiazdki wyniosła 2 zł. dla dziecka, obdarzonych było 1300 dzieci, co stanowi około 25 proc. ogólnej liczby.

× RUCH PRZEDŚWIĄTECZNY w roku bieżącym jest tylko wspomnieniem dawnych lat. Sklepy otwarte do późnego wieczoru, ale nabywców nie widać zupełnie. Rzadko kiedy widać przechodnią z małą paczką najpotrzebniejszych rzeczy. Zresztą zastój niebywały. Kupiec wychodzi ze swego sklepu, aby zajrzeć, jak u jego konkurenta i pociesza się na smutno, że gdzieindziej nie lepiej. Piekarze, którzy na święta mieli zwykle zatrzęsienie pracy, uskarżają się, że mało kto przynosi chude strucelki, jeszcze mniej z makiem, a już wcale nie widać tych z migdałami, pistacją i tp. Jeden tylko kupiec sprzedał dwie butelki madery, która w pewnych sferach stała się modna, ale i to na kredyt. Taka to gwiazdka w r. 1930!



Przed pogrzebem spółdzielni.

Aurzliwe zebranie „Rolnika" w Zawierciu.

Spółdzielnia rolniczo - handlowa „Rolnik" w Zawierciu od kilku już lat znajdowała się w ciężkich warunkach finansowych, które znacznie pogorszył obecny kryzys w rolnictwie. Poszukiwano środków zaradczych, sprowadzano rzeczoznawców ze Związku rewizyjnego, którzy nie szczędzili swych rad. Wreszcie po wybraniu w r. b. nowego zarządu jeden z członków tegoż, przerażony stanem rachunków, spowodował zwołanie na niedzielę 21 bm. nadzwyczajnego zebrania ogólnego.

Zebranie poprzedziły pertraktacje pewnej grupy członków z p. starostą zawierciańskim, co okazało się w toku zebrania.

Po wybraniu prezydjum z p. Zawadzkim jako przewodniczącym odczytany został protokół z poprzedniego posiedzenia, następnie zaś bilans za 9 miesięcy roku bieżącego. Po wyjaśnieniu cyfr bilansowych, które wykazywały w okrągłych cyfrach aktywów 400.000 zł. i apsów 600.000 — rozpoczęła się namiętna, miejscami bardzo burzliwa dyskusja. Członkowie spółdzielni występowali z różnemi, drobnemi zarzutami, nie umiejąc ogarnąć całości zadania. Przeradło ich widmo zapłaty około 200.000 zł., co przy zgórą 1000 członków, wyniosłoby średnio około 200 zł. na każdego.

Dłuższe, fachowe, nadzwyczaj rzeczowe uwagi wygłosił inspektor Związku rewizyjnego p. Litwicki, który wskazał przedewszystkiem, iż około 1100 członków wpłaciło na kapitał udziałowy 9000 zł., zamiast 110.000 zł. Z tak drobnym kapitałem udziałowym porwano się na miljonowe obroty, co jest sprzeczne z zasadami prowadzenia interesu i musiało w rezultacie doprowadzić do strat. W pierwszym więc rzędzie członkowie nie spełnili swego obowiązku. Szukając dróg wyjścia, p. inspektor przestrzegał przed liczeniem na pomoc z zewnątrz, która jeszcze żadnej spółdzielni nie uzdrowiła. Pozostają dwie drogi: uzupełnienie kapitału udziałowego, spłata deficytu przez udziałowców i prowadzenie nadal spółdzielni, ale już ostrożnie — lub likwidacja.

W pewnej chwili przewodniczący p. Zawadzki przerwał na chwilę przemówienie p. inspektora, komunikując zebranym o pertraktacjach członka zarządu p. Karcza z p. starostą, który obiecał swą opiekę spółdzielni, o ile zostanie jednogłośnie wybrany na opiekuna i o ile wskazane przez niego osoby będą wybrane na członków zarządu.

Zarządzono naprędce głosowanie jawne przez aklamację i po stwierdzeniu rezultatu p. Karcz udał się do p. starosty, który wkrótce zjawił się na zebraniu i podyktował swe warunki. P. starosta oświadczył, że sprawa spółdzielni leży mu bardzo na sercu, opiekę przyjmuje pod warunkiem, że do zarządu wybrani zostaną pp. Karcz, Zawadzki i Stefański, że zarząd i rada nadzorcza ustąpią, że usunięte będzie natychmiast dotychczasowe kierownictwo, a przyjęty zostanie nowy kierownik, którego wskaże wybrany zarząd; że wobec pogłosek o nadużyciach księgi zostaną natychmiast opieczętowane, poddane następnie dokładnym badaniom, a w razie stwierdzenia nadużyć, winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

Na czem opieka ma polegać, nie wyjaśniono, natomiast p. starosta powiedział, że cudów dokonywać nie zamierza i jeżeli spółdzielnia jest trupem, to trupa wskrzeszać nie będzie. Zebrani oświadczenie przyjęli, na wybór wymienionych członków zarządu zgodzili się, poczem p. starosta opuścił zebranie.

Wtedy dopiero okazało się, że sprawę załatwiono zbyt pośpiesznie, bez głębszego zastanowienia, bez oglądania się na postanowienia statutowe. P. insp. Litwicki po kilku bezskutecznych uwagach zażądał wniesienia do protokółu swego oświadczenia, że zarząd wybrany został niezgodnie ze statutem, tj. w jawnem głosowaniu, przez niepowołane do tego ogólne zgromadzenie; że na porządku obrad jest wybór rady nadzorczej, która poprzednio na skutek żądania p. starosty zrzekła się swych mandatów, i wybór ten przez prezydjum został pominięty; że aby wybrnąć z sytuacji, jaka wytworzyła się na zebraniu, należy wybrać nową radę wraz z wybranymi na zgromadzeniu nowymi członkami, zaś rada ta dopiero może zgodnie ze statutem wybrać wyznaczony zarząd. W przeciwnym bowiem razie zarząd nie miałby prawa ani podpisywać żadnego zobowiązania, ani wogóle prowadzić spraw spółdzielni.

Po długich debatach i wobec spóźnionej pory zebrani, zrozumiawszy nareszcie słuszność wywodów p. inspektora, dokonali wyboru członków nowej rady wraz ze wskazanymi członkami zarządu. W ten sposób umożliwiono załatwienie sprawy zgodnie ze statutem.

Jakie będą dalsze losy spółdzielni — trudno przewidzieć. Według słów p. starosty wypadałoby, aby każdy członek dopłacił średnio 300 zł. na pokrycie deficytu. Czy w takich warunkach opłaci się nadal prowadzenie spółdzielni, powątpiewają nawet niektórzy członkowie. Większość zaś ludzi się nadzieją, iż przeciągnięcie żywota spółdzielni uratuje ich od dopłaty.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Dworce, stacje i przystanki autobusowe.

Związek związków właścicieli przedsiębiorstw autobusowych R. P. wystąpił do władz z projektem sprowadzenia akcji budowy miejsc postojów autobusów do pewnych zasadniczych norm, określonych pod kątem widzenia celowości, bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Związek zaproponował ustalenie trzech rodzajów miejsc postojów autobusów międzymiastowych: dworce stacje i przystanki. Dworce musiałyby według tego projektu obejmować następujące pomieszczenia: kasę, poczekalnię, przechowalnię bagażu, bufet, pomieszczenie dla służby, zajezdnię z oddzielnym wjazdem i wyjazdem, pomieszczenie na naprawy, pomieszczenia dla wozów, oraz posiadać muszą urządzenia przeciwpożarowe. Pozatem na dworcach mogłyby się znajdować biura podróży, fryzjernie, urzędy pocztowe, sklepy, dyżurki policyjne, stacje obsługi, kioski z gazetami i t. d. Na stacjach musiałyby się znajdować przynajmniej kasy, poczekalnia, pomieszczenie dla służby, oraz przechowalnie bagażu. Przystanki przewidywać muszą urządzenie do umieszczenia rozkładu jazdy autobusów, korzystających z tego przystanku, przyczem znajdować się tam mogą pomieszczenia dla dozorców.

Kronika gospodarcza.

EMIGRACJA W POLSCE. W ciągu pierwszych 10 miesięcy r. b. wyemigrowało z Polski ogółem 205.090 osób (w ciągu całego 1929 r. — 245.442). W ciągu tych samych 10 miesięcy b. r. powróciło z obczyzny do kraju 31.873 emigrantów. Z tej liczby z krajów europejskich powróciło 25.414, z krajów zamorskich zaś 6.459 osób. W ciągu całego 1929 r. powróciło do kraju ogółem 104.503 osoby. Jak z powyższego zestawienia wynika, nadwyżka emigrantów nad reemigrantami wynosiła w roku 1929 — 138.939 osób, w ciągu zaś pierwszych 10 miesięcy b. r. nadwyżka ta wyniosła już 173.227 osób.

IMPORT OLEJÓW SMAROWYCH DO POLSKI. Trudna sytuacja na światowym rynku produktów naftowych zachęca firmy zagraniczne do szukania zbytu w Polsce, szczególnie w tych produktach, które nie są dostatecznie chronione clem. Rynek olejowy polski, który stał dotychczas pod sugestją reklamy zagranicznej, jest obecnie więcej, niż kiedykolwiek zagrożony. Nie można zaś dopuścić do tego, aby przy stracie na eksporcie, wynoszącej obecnie około 30 proc. własnych kosztów, rozpanoszył się u nas obcy produkt. Aby zrekompensować import 1 cysterny oleju zagranicznego, polskie rafinerje muszą wywieźć 6.3 cysterny własnych olejów. Łatwo więc obliczyć, jak wielka stąd powstaje strata dla gospodarstwa narodowego.

ROZPORZĄDZENIE WYKONAWCZE O MONOPOLU SOLNYM. W najbliższym czasie ogłoszone zostanie w Dzienniku Ustaw nowe rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 r. o wprowadzeniu jednolitego monopolu sprzedaży soli na całym obszarze Rzeczypospolitej. Z dniem 1 lipca r. p. zniesione zostaną obecne okręgowe wolne składy soli, wprowadzone zaś zostaną koncesje na wolne składy soli powiatowe.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 23-12.

AKCJE: Bank Polski 155 — 154.50, Bank Zachodni 70, Puls 54, Cukier 34.50 Lilpop 22.25, Modrzejów 10.50—11, Rudzki 10.75.

5 proc. poż. Dolarowa 55.75 — 56, 5 proc. poż. Konwers. 50, 3 proc. poż. Budowlana 50, 4 proc. poż. Inwest. 99.50 —100, 4 i pół proc. Ziemskie Kred. 51.50.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.89,50, Nowy Jork 8.913, Londyn 43.32, Paryż 35.05, Belgja 124.64, Szwajcarja 173.23, Holandja 359.38, Kopenhaga 238.55, Sztokholm 239.31, Berlin 212.58, Dolar prywatny 8.892.

Tendencja dla akcyi mocniejsza, dla walut słabsza.

Kronika Olkuska.

PROTEST KUPCÓW I WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI.

Magistrat m. Olkusza projektuje budowę kiosku na sprzedaż tytoniu, gazet itp. w rynku olkuskim przy wodociągu lub przy zbiegu ul. Żuradzkiej. Wobec tego, że w rynku znajduje się już 9 trafik, oprócz restauracyj i cukierni, gdzie również sprzedawane są wyroby tytoniowe, Związek kupców i właścicieli nieruchomości protestuje przeciwko wybudowaniu podobnego kiosku, tembardziej, że ma być on oddany pewnej osobie, która korzysta już z kilku koncesyj tego rodzaju.

× **OSOBISTE.** P. starosta Stamirowski rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy za r. 1930. Zastępstwo objął p. E. Trznadel, zastępca starosty.

P. inż. Skarbowski, kierownik urzędu drogowego na pow. Olkuski korzysta z miesięcznego urlopu, po ukończeniu którego p. Skarbowski przechodzi do wojewódzkiego urzędu drogwego do Kielc. Zastępstwo kierownika urzędu drogowego w Olkuszu objął inż. Feczko.

× **LUSTRACJA URZĘDU SKARBOWEGO.** W ub. sobotę bawił w Olkuszu prezes Izby skarbowej z Kielc p. Kościelski, który przeprowadził lustrację urzędu skarbowego w Olkuszu.

× **JASEŁKA.** Stowarzyszenie młodzieży polskiej w Olkuszu urządza w niedzielę dnia 4 stycznia w sali gimnastycznej szkoły powszechnej nr. 1 tradycyjne „Jasełka", na które zaprasza wszystkich mieszkańców Olkusza. Dochód przeznaczony na sztandar Stowarzyszenia.

× **CHOINKA.** Stow. młodzieży polskiej w Olkuszu urządza w dniu 5 stycznia w szkole powszechnej nr. 1 w Olkuszu dla członków i swych rodzin wspólny opłatek.

× **SYLWESTER.** Na zakończenie starego Roku odbędą się w Olkuszu dwie zabawy: jedna w Resursie, urządzona przez zarząd Resursy, druga w lokalu p. Bobrzeckiego przez Tow. śpiewacze „Hejnał".

× **DYGNITARZE Z KIELC ZAPOMNIELI O REJESTRACJI.** Na dzień 22 bm. z urzędu wojewódzkiego z Kielc zapowiedziany był przyjazd do Olkusza urzędników, jako komisji rejestracyjnej, celem rejestracji autobusów pasażerskich, znajdujących się na terenie pow. Olkuskiego. Kiedy po blisko całodziennem bezskutecznem oczekiwaniu zatelefonowano do Kielc, odpowiedziano, że komisja nie wyjechała, gdyż dwóch ze składu komisji jest nieobecnych w Kielcach.

Stacja sejsmograficzna W KATOWICACH.

Magistrat katowicki przeznaczył 7 tys. zł. na budowę w Katowicach stacji sejsmograficznej.

Stacja ta powstać ma w najbliższym czasie z inicjatywy wyższego urzędu górniczego. Zaopatrzona ona będzie w precyzyjne aparaty, notujące najdrobniejsze nawet wstrząsy podziemne, jak często zdarzające się na terenie przemysłowym Górnego Śląska.

Wstrząsy te powodują zazwyczaj pękanie skał w kopalniach, z których wybrano już węgiel.

Wyższy urząd górniczy zwrócił się do całego szeregu instytucyj i miast Górnego Śląska z prośbą o przyczynienie się do wybudowania tej stacji.

Z historji nart.

Sport uprawiany przed 2000 lat.

Narty, ulubiony sport dzisiejszej młodzieży, znane są ludzkości od czasów niepamiętnych. Fritjof Nansen, któremu narty umożliwiły wyprawę do Grenlandji i który historji ich poświęcił szczegółowe studja, określał wiek nart na jakie lat 1700. Ale późniejsze badania wykazały, że już przedtem ludy w górach Ałtajskich znały narty, a jeszcze wcześniej używano je w Azji pod nazwą „tok". Ksenofont wspomina o tarczach podwiązywanych pod stopy. Powstanie swe zawdzięczają narty spostrzeżeniu, że szeroka podstawa nogi trudniej pogrążą się zarówno w bagnie jak w lekkim śniegu.

Z tego spostrzeżenia zrodziły się używane przez Eskimosów i Indjan nad bagnami oregońskiemi plecione, podłużne podstawy, ułatwiające przebywanie trzęsawisk i osypisk śnieżnych. Ludy zaś podbiegunowe, od Lapończyków na zachodzie aż do sybirskiego Amuru, kształtowały swoje narty na wzór płozów saneczkowych, a od nich formę tę przyjęli Norwegowie, którzy nart używają z dawien dawna.

W historycznych powieściach norweskich, np. w dziełach p. Sigariеu Undeet, często znajdujemy wzmianki o podróżach średniowiecznych na nartach. Już w VI wieku po Chrystusie nadawali grek Prokop i Got Jordones Lapończykom ironiczną nazwę Skridfinowie od słowa lapońskiego skrida, oznaczającego bieg na nartach. Nazwę tę stosowano potem do Norwegów. Norwegowie w wiekach średnich ekwipowali całe kompanje wojskowe na nartach. Potem zaprowadzili narty w służbie pocztowej. Już w r. 1525 posłaniec pocztowy z początkiem grudnia odbywał drogę na nartach przez Dorrjereld i lasy do Trondhein.

W Norwegji kobiety, zarówno jak mężczyźni, od dzieciństwa ćwiczą się na nartach, a w wieku XVI podczas polowań na nartach prym dzierżyły kobiety. Sport narciarski należy dziś do najpopularniejszych sportów zimowych.

PRACE RESTAURACYJNE

w stajence Betleemskiej.

„Corriere della Sera" donosi z Jerozolimy, że angielski wielkorządca tej prowincji wydał polecenie archeologom, aby natychmiast przystąpili do prac nad odrestaurowaniem jaskini, w której narodził się Pan Jezus. O.O. Franciszkanie, sprawujący obecnie nadzór nad tem świętem miejscem, sprzeciwili się temu, twierdząc że papież zabroni) surowo zmieniania historycznych zabytków zapomocą jakichkolwiek innowacyj i pragnie, aby stajenka jerozolimska zachowała ten sam wygląd, jaki miała ongiś przed wiekami."

Język składający się z 20 wyrazów

Nikt zapewne nie wie, że mało znany Europie szczep murzyński „Hoamgowie" (poł. Afryka), posiada swój własny, „bogaty" język, składający się aż z 20 wyrazów. Wystarcza on im jednak w zupełności. Wyrazami temi posługują się w każdej potrzebie doskonale, bez pomocy gestów, które im sprawiają większą trudność, niż wymowa.

Dodać należy, że język ten jest bodaj—że jednym z najtrudniejszych na całej kuli ziemskiej, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że np. wyraz — „tua--mij" określa równocześnie znaczenie 176 innych wyrazów.

Rzeczy ciekawe.

PROCES O GŁUPOTĘ.

Alfred Savoir napisał nową komedję, której bohaterka jest idjotką. Artystka, której rolę tę powierzono nie interpelowała jej widocznie dość przekonywująco, skoro po dwóch próbach reżyser zawyrokował, że nie posiada zdolności do zagrania tej roli. Miast przyjąć wyrok ten jako komplement, artystka uczuła się dotkniętą w swej godności aktorskiej i zażądała odszkodowania w wysokości 10.000 franków. Jeśli proces wygra, co wobec galanterji francuskich sędziów jest możliwe, otrzyma odrazu patent na głupotę.

1.500.000 „MARTWYCH DUSZ" W Z.S.S.R.

W ostatnich dniach przeprowadzono w Rosji sowieckiej kontrolę książek żywnościowych, z której wynika, że z zasiłków żywnościowych korzystało półtora miljona osób zupełnie nieprawnie. Na Ukrainie zakwestjonowano 250.000 nieprawnie wydanych książek, a Kaukazie 105.000, na Syberji 101.500, w okręgu niżnonowogrodzkim 57.000, w okręgu Dolnej Wołgi 135.000, na Uralu 400.000. Posiadacze tych książek zostaną ukarani.

ILE PCHEŁ MOŻE SIĘ ZMIERZYĆ Z KONIEM?

Profesor nauk przyrodniczych na uniwersytecie hawańskim Bernhardt Shelley, autor wielu dzieł z zakresu botaniki, studjując od szeregu lat życie owadów, sporządził ostatnio nader ciekawą statystykę, omawiającą siłę poszczególnych zyjątek. I tak np. — zdaniem tego uczonego — żuk przenieść może w ciągu doby na swym grzbiecie do oddalonego o kilkadziesiąt kroków swego schronіska około 1.000 orzechów, ogólnej wagi 10 kg. Porównując dalej siłę konia z siłą pchły, obliczył prof. Shelley, że około 960 miljardów tych stworzonek razem wziętych, mogłoby się dopiero zmierzyć z małem źrebięciem

NABOŻEŃSTWA NA KOLEJACH AUSTRJACKICH.

Dyrektor kolei austrjackich, dr Straffela, wydał rozporządzenie, na mocy którego w każdą niedzielę będą się odbywały msze dla podróżnych na dworcach kolejowych. Inowacja ta została już wprowadzona w Insbrucku i Salcburgu, a we Wiedniu wejdzie w życie od 1-go stycznia 1931 roku.

KŁAMSTWO.

Pani Lola na Riwierze. Oczywiście próbuje szczęścia w Monte Carlo.

— Stawiam na 21 — bo to właśnie cyfra moich lat — mówi do towarzysza.

Kulka staje na nr. 36.

— Widzisz, gdybyś była powiedziała praw

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

71.

— Nie! — odrzucił szeptem. — Ten człowiek nie zrobił mi żadnej krzywdy i z drugiej strony ja nie mam prawa być tu o tej godzinie.

— Nie ucieszyłby się, gdyby pana zobaczył. Ale przekona się pan zaraz, czy mam rację. Dalej!

Znaleźli się przed wejściem. Moore objął szybkiem spojrzeniem wnętrze świątyni. Kapłan i cesarz trwali nadal w tych samych postawach. Cesarz klęczał prawie przed samym posągiem, kapłan za nim, trochę na lewo. Denis spojrzał zkolei na swoje dzieło, wargi jego zacięły się jak stalowe klamry.

Piękna, spokojna postać bohaterskiego Thyna przemieniła się w nadzwyczajną, promiennie tęczową, prawie żyjącą istotę. Ze złotej twarzy patrzyły ogniste, zielone oczy. Czoło, wyciągnięta dłoń i całe piersi gorzały zieloną jasnością. A więc to tak? Wyrzeźbiony przezeń złoty posąg został wysadzony olbrzymiemi szmaragdami.

Jeszcze jeden rzut oka i energiczna rączka wciągnęła go zpowrotem w ciemność.

Podążyli szybko ku miejscu, gdzie zostawili motorówkę.

— Lady Tamorley radaby była to zobaczyć — rzekła Ninon, gdy znaleźli się na środku rzeki.

ROZDZIAŁ XVII.

Denis spodziewał się, że Julja będzie już spała. Zamierzał kazać ją obudzić, gdyż mieli rozkaz opuszczenia Hue jeszcze tego dnia i nie było czasu do stracenia. Było już prawdopodobnie po pierwszej. Toteż zdziwił się bardzo, ujrzawszy ją czekającą na przystani przed hotelem.

— Jeszcze nie śpisz?

— Nie. — Podała mu jakiś list. — Do ciebie. Musiał przyjść, gdy nas nie było. Zastałem go po powrocie.

Wziął list. Na kopercie była pieczęć: „Bureau de l'Administrateur—General".

— Gdzie byłaś?

— Za chwilę się dowiesz. Wpierw powiedz mi, co jest w tym liście.

Denis rozdarł kopertę.

— Rozkaz zwijania manatków — rzekł i przeczytał głośno:

W związku z rozkazem generalgubernatora Indochin, zabraniającym cudzoziemcom pobytu w Hue w czasie mających się odbyć uroczystości religijnych, administrator generalny podaje do wiadomości Lady Tamorley i Pana Moore'a, że wizyta ich dobiegła końca. Jutro w południe dostaną do dyspozycji samochód, który odwiezie ich do Sajgonu.

(Podpisano) De Grignon

Administrateur General.

— Już nam to powiedział, ale powtórzenie jest... wymowne.

List był napisany na maszynie: tylko podpis własnoręczny. Julja spojrzała na równe pismo.

— Ciekawa jestem, kiedy on to sporządził. W tym stanie, w jakim go widziałam, nie był zdolny do poruszenia ręką.

— Widziałaś go?

— Tak. Byłam u niego przed godziną. — Opowiedziała o swej niebezpiecznej wizycie. — Wiedziałam, że będzie się nas starał pozbyć stąd jak najprędzej i postanowiłam się z nim rozprawić. Udało się... Był napół nieprzytomny od opjum i przyznał się, że to on skradł szmaragdy.

— *Przyznał się?* — wykrzyknął Denis.

— Tak i powiedział, że są w miejscu, gdzie ich nikt nie znajdzie. Jego pewność w tym względzie wydała mi się wprost niesamowita. Trudno przecież ukryć na stałe takie wspaniałe kamienie.

Ninon i Denis porozumieli się szybko oczami. De Grignon nie naprożno chełpił się, że Julja nie znajdzie swoich klejnotów. Kosztownego posągu nie miało oglądać żadne chrześcjańskie oko.

Stali na przystani.

— Chodźmy do hotelu. Czy mogłabyś obejść się dziś bez snu? — zapytał Denis Julję.

— Na Boga! Czy myślisz, że mogłabym zmrużyć oko? — Denny, ja stąd nie wyjdę bez szmaragdów. On nas nie wypędzi, nawet choćby chciał. Kiedy go opuszczałam, był w takim stanie, że dobrze będzie jeżeli się ocknie za dwadzieścia cztery godziny.

C. d. n.



NORA aparaty, detektory, głośniki, słuchawki, prostowniki — —

są najlepsze!

Do nabycia w Sosnowcu:

„DAK", Piłsudskiego 14. 5824

„PRZEWODNIK" Sp. z o. o. 3-go Maja 23.

URZĄDZENIA

CIEPŁEJ WODY I OGRZEWANIA CENTRALNEGO Z KUCHNI

WYKONUJE KORZYSTNIE

INŻ. R. KOSMALA

tel. 12, Szopienice, Rejtana 39. 7853



8062

ZNANA OD KILKUNASTU LAT WYTWÓRNIA WĘDLIN

„ZAGŁĘBIANKA"

W SOSNOWCU,

posiadająca sklepy własne przy ul. 3 Maja 11 i przy ul. Narutowicza 19, zawiadamia, iż przy ul. 1 maja 14, obok Sądu okręgowego, 8484

został otwarty trzeci sklep,

urządzony również według najnowszych wymagań hygieny. Na nadchodzące święta poleca się duży wybór wyrobów mięsnych pierwszorzędnej jakości, po przystępnych cenach.

NA ŻARÓWKI CENY ZNIŻONE!

10 Watt	po Zł. 2.—	za szt.
15 „	„ „ 2.—	„ „
25 „	„ „ 2.—	„ „
40 „	„ „ 2.20	„ „
60 „	„ „ 3.20	„ „
75 „	„ „ 4.—	„ „
100 „	„ „ 5.—	„ „

8490

w Towarzystwie „PRZEWODNIK" w Sosnowcu vis á vis dworca

Przedświąteczna, sprzedaż żyrandoli lamp biurkowych, lampek nocnych, żelazek elektr., radjoaparatów, głośników i słuchawek

PO CENACH ZNIŻONYCH.

WSZELKIE WYROBY SZAMOTOWE GLINKI OGNIOTRWAŁE PIASEK CZERWONY FORMIERSKI

poleca firma

„KRAJOWY SZAMOT"

Sp. z ogr. odp. Katowice

która siedzibę swoją mieć będzie od 1 stycznia 1931 8810

w Łazach powiatu Zawierciańskiego

ODMROZENIE Oryginalna maść (z kogutkiem), „MROZOL" leczy i goi ranki, powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i składy apteczne. 7845

Czy chcesz się uwolnić nieszkodliwą drogą od

ARTRETYZMU

Reumatyzmu, Ischiasu i bólu krzyża?



Reumatyzm jest strasznem, wszędzie rozpowszechnionem cierpieniem, które nie oszczędza ani biednych, ani bogatych i znajduje ofiary zarówno w chacie jak i w pałacu. Formy, w jakich się to cierpienie przejawia, są bardzo różnorodne i często bywa, że choroba zupełnie inaczej określona, okazuje się później niczem innem, jak

Reumatyzmem.

Czasem są to bóle w członkach i stawach, czasem opuchnięcie członków, zniekształcenie rąk i nóg, drganie, kłucie, darcie w różnych częściach ciała, czasem nawet osłabienie wzroku jest skutkiem reumatyzmu i artretyzmu. Równie różnorodne jak forma tego cierpienia są środki lecznicze, różne mikstury, maści, lekarstwa i t.p, które się przeciw tej chorobie stosuje. Większa część tych środków nie jest wogóle w stanie wyleczyć, może tylko przynieść chwilową ulgę.

To co tutaj polecamy jest zupełnie niewinnym środkiem źródlano-leczniczym,

KTÓRY JUŻ WIELU CIERPIĄCYM DOPOMÓGŁ.

Nasza kuracja jest znakomita i działa szybko nawet w wypadkach

CHOROBY CHRONICZNEJ ZASTARZAŁEJ.

Ażeby zyskać jeszcze więcej zwolenników, postanowiliśmy sobie każdemu, kto do nas napisze posłać pouczającą broszurkę o kuracji źródlano-leczniczej

Zupełnie darmo 8675

Kto zatem cierpi i pragnie się od bólów uwolnić, niech napisze, nie zwlekając dziś jeszcze

August Märzke, Berlin — Wilmersdorf, Bruchsalerstrasse 5, Oddział 131.

PERFUMY LUKSUSOWE

„A N I D A"

L. KWAŚNIEWSKI

Kilka kropel wystarczy tych intensywnych perfum by wyperfumować — — się na dłuższy czas — —

8798

MIÓD naturalny kresowy blaszanka 5 kg. 19.50

Grzyby dobre prawe od 8 zł. za kg.

6923 tylko w sklepie

Koziołkowa i Jędryczka

Sosnowiec 3-go Maja 21.

SKRZYPCE

MANDOLINY, GITARY, MANDROLE I FUTERAŁY

NAJTANIEJ 8797

W KSIĘGARNI „POLONJA"

Sosnowiec Hale „Rozwoju".

Jeżeli nie Szyller-Szkolnik to któż inny potrafi szczegółowo określić Twój charakter zdolności i przeznaczenie. Napisz imię, nazwisko miesiąc urodzenia, otrzymasz próbną analizę darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Warszawa Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32 m. 6. Znaczkami pocztowemi 75 gr. na przesyłkę załączyć. Przyjęcia osobiste, płatne cały dzień. Analiza szczegółowa, horoskop, odpowiedź słynnego medium Evigny-Rara zł. 3.



8083

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

J. WALECKI

SOSNOWIEC, Nowa 10, tel. 14-28

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES BUDOWNICWA WCHODZĄCE Z WŁASNYCH I POWIERZONYCH MATERJAŁÓW. 8471

8483



WARSZAWSKA WYTWORNIA OBUWIA

Spółka z ogr. odp.

Dąbrowa Górnicza, Sobieskiego 15.

Poleca: Na sezon zimowy i karnawałowy!

OBUWIE Tanie i solidne, własnego wyrobu, oraz wszelkiego rodzaju śniegowce, kalosze damskie, męskie i dziecinne

Obsługa solidna! Dogodne warunki!

J. Piotrowski.

8672



MATKI żądajcie w aptekach i drogerjach hygienicznej przysypki dla dzieci „PUDER DZIDZI" (z Kogutkiem), utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

7841



Warsztaty Mechaniczne i Miedziano - Kotlarskie

JAN GRENDA — SOSNOWIEC

Swobodna 14, telefon 14-24 mieszkanie Smolna 8.

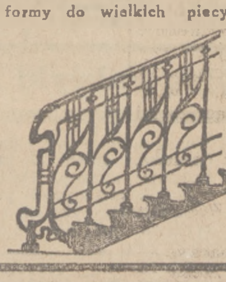
Dział mechaniczny i budowlano - konstrukcyjny:

wiązanie dachów konstrukcyjnych, balustrady, balkony, schody, okna, bramy, żaluzje harmonijkowe, ogrodzenia, okucia, spawania różnych części maszyn i wszelkie roboty wchodzące w zakres ślusarsko-kowalsko- mechaniczny. Posiada stale na składzie tralki schodowe o różnych wzorach. 8793

Dział Miedziano - Kotlarski:

kompletne urządzenia kąpielowe, aparaty dystylacyjne, formy do wielkich piecy, wszelkiego rodzaju kotły miedziane, balony do wody sodowej, rury prosteiikompensacyjne, pobielanie naczyń kuchennych i wszelkie roboty w zakresie miedziano - kotlarskim.





Posiada stale na składzie piece kąpielowe o wszystkich rozmiarach.

POWIERZONE ROBOTY Z OBU DZIAŁÓW WYKONYWA SZYBKO, TANIO I SOLIDNIE.

KONCESJONOWANE KURSY

PISANIA NA MASZYNACH

czynne codziennie.

Wpisy i informacje w Księgarni „POLONJA"

Sosnowiec, Hale „Rozwoju". 8796



Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM" „Migreno-Nervosin" należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Przy zakupnie proszków z „Kogutkiem" „Migreno-Nervosin" zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków —pudełko 75 groszy.



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK" „MIGRENO-NERVOSIN", w formie tabletki. Opakowania po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1.50 gr. Żądajcie tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin" w oryginalnem opakowaniu Gąseckiego.

3843

Dla wygody Szanownych Odbiorców prądu wprowadzamy z dniem 15 grudnia 1930 roku sprzedaż

ŻARÓWEK ELEKTRYCZNYCH

na 5 rat miesięcznych po następujących cenach:

o mocy watów	żarówki jasne oraz wewnątrz matowane
15—25	po zł. 8.50 za 4 szt.
40	„ „ 9.50 „ „ „
60	„ „ 13.75 „ „ „
75	„ „ 17.00 „ „ „
100	„ „ 23.00 „ „ „

Żarówki sprzedawać będziemy w paczkach po 4-ry sztuki o jednakowej sile światła.

Zalecamy Szanownym Odbiorcom prądu skorzystać z dogodnych warunków kupna i zaopatrzyć się w zapasy żarówek jaknajprędzej, aby na wypadek przepalenia się żarówki starej, w porze, kiedy sklepy i biura są nieczynne — mieć możność założyć niezwłocznie żarówkę zapasową, nabytą w sklepie:

Elektrowni Okręgowej w Zagłębiu Dąbrowskiem
Sp. Akc.
w Sosnowcu ul. Sienkiewicza 9. 8447

Oddam syna na stancję do bardzo inteligentnego domu w Sosnowcu na 2 lub 3 miesiące Zgłoszenia piśmiennie, do Administracji Kurjera Zachodniego Dla „matki". 8616

Zakopane Pensjonat „Lipnica" Bogówka pod skocznią, odnowiony pod zarządem właścicieli cukierni Tatrzańskiej Poronin, poleca pokoje ciepłe, słoneczne, wspaniały widok na skocznię, wykwintne utrzymanie, ceny umiarkowane. Zgłoszenia przyjmuje Wimmer. 8791-2

POSADY i PRACE

Ogrodnik w starym wieku, szuka posady od 1 lub 15-go lutego lub ogrodu do wydzierżawienia. Wiadomość w Administracji. 8485-2

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne im. profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 7719-7

NAUKA I WYCHOW.

Zapisy kandydatów na **KURSY** pisania i liczenia na maszynach, oraz wieczorowy półroczny kurs **BUCHALTERYJNY**, przyjmuje codziennie Sekretarjat kursów, **HANDLOWYCH** M. Kołaczkowskiego, Będzin, Sączewska 25. Zniżki na przejazd tramwajami. 6845-5

ZGUBIONE DOKUMENTY

Kocjan Jan unieważnia zagubioną legitymację Powiatowej Kasy chorych w Olkuszu 8788

NA GWIAZDKĘ

Żelazka elektryczne

po cenie zł. 27.— i 30.—

NA 15 RAT MIESIĘCZNYCH

Elektrownia Okręgowa w Zagł. Dąbr.
Sp. Akc.
8450 w Sosnowcu ul. Sienkiewicza 9.

E.O. Z.D.

KARTY POCZTOWE

W DUŻYM WYBORZE POLECA **SKLEP POLSKI**
SKŁAD MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH
BĘDZIN. —— MAŁACHOWSKIEGO 7.

Przesyłam interesujący sposób wróżenia. Przesłać 50 groszy znaczkami pocztowemi. Chiromanta Balsamo, Dąbrowa Limanowskiego 4 8801

Tango (10 figur) i in. tańce wyucza szkoła tańca Niny Cichoniowej. Nowe kółko rozpoczyna 4 stycznia Dobrane towarzystwo. Wpisy u pana Czechowskiego 3 Maja 8 tel. 8-24. Pierwszy **dancing** i pokazy nowych tańców 11 stycznia. Udzielanie prywatnych lekcyj 8513-3

Biuro Próśb Lewkowicza, Będzin, Sączewska 29, tel. 3-47 — referuje podania i uczy pisać na maszynach. 881[illegible]

Zginął młody wyżeł, szorstkie włosy, brązowy, trochę nakrapiany. Zwrócić za nagrodą Wolff, Sosnowiec Siła, Chemiczna. 8112

Pracownia kołder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów, oraz stare kołdry przerabia Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu tel. 13-77 Marja Furman Grudniewiczowa. 6886

Wiktorja Skowron zgubiła książeczkę Kasy Chorych wydaną przez Kasę Chorych Zawiercie. 8809

Czajka Stefan zgubił dowód osobisty wydany przez mag. m. Sosnowca, legitymacje P. U. P. P. i świadectwo pracy. 8807

Zginęła książeczka wystawiona przez Pow. Kasę Chorych w Sosnowcu Nr. 177111, na nazwisko Zygmunta Grątkowskiego. 8673-3

Janowi Pacy starszemu torowemu z Zawiercia skradziono dowód kolejowy Nr. 42986, wydany przez Dyrekcję Warszawską. 8686

Unieważniam zagubiony weksel z wystawienia Joska Gelbarda na kwotę zł. 65. —płatny 30-12-1930 na zlecenie Moszka Joska Frenkla w Olkuszu. 8787

OŻENKI

Panna posiadająca majątek ziemski z powodu braku znajomości pragnie poznać pana w wieku starszym, najchętniej na stanowisku państwowem może być emeryt. Złoszenia do adm. K. Z. w Sosnowcu pod „majętna" 8795

RÓŻNE

Wróżka pokazuje przyszłego męża lub żonę osobom zainteresowanym. Przyjmuje cały dzień. Sosnowiec, Krzywa Nr. 1 2 piętro. Tylko 2 złote 8804

Za długi zaciągnięte przez żonę moją Zofję Bakota nie odpowiadam. Józef Bakota. 8640-3

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Sprzedam ogród owocowy 50 prętów nadający się pod budowę Ul. Będzińska 12 Bucharz. 8805

Sprzedam sklep z towarem pokój, kuchnia i przedpokój. Sosnowiec, Sielecka 6 Gałkowa 8800

Na gwiazdkę 6 fotografji i portret wykonane artystycznie zł. 10 fotografje do dowodów osobistych na poczekaniu w zakładzie M. Stelmaszczyk Sosnowiec-Pogoń, Orla 4 przystanek tramw. Żeromskiego. 8599

Jest do sprzedania mały folwark o przestrzeni 40 mórg w tym 8 mórg ogrodu warzywno owocowego, dom mieszkalny o 12 pokojach budynki gospodarcze i dom mieszkalny wszystko pod dachówką, przytem jest jeden staw. Wszystkie budynki i ogród są ogrodzone murem. Majątek nadaje się na wszystko. Od stacji Myszków jest oddalony o 6 kl. w pow. Zawierciańskim. Wiadomości zasięgnąć można p. Domagała Sosnowiec Marjacka Nr. 16 8789

Na gwiazdkę 6 fotografji i portret wykonane artyst. zł. 10, Fotografje do dowodów osobistych na poczekaniu w zakładzie „Studjo" w Sosnowcu, ul. 3 Maja 23 vis a vis kościółka kol. 8598

Do sprzedania samochód 6 - osobowy

AUSTRO DAIMLER
model 1923 r. torpedo 60 koni — w dobrym stanie. Zapytania kierować do **Biura Sprzedaży Huty Bankowej w Dąbrowie Górniczej.** 8786

Sprzedam gospodarstwo rolne 12 m. w tem 8 morgów sadu owocowego, budynki w kompletne, inwentarz żywy i martwy, 3/4 całej przestrzeni obsadzone żywopłotem, całość w dobrej kulturze tuż przy stacji Miechów Wiadomość Sosnowiec, Marjacka 16 J. Domagała. 8790

Do sprzedania polowanie, fuzja i wiolonczela. Sosnowiec, Kościel na 2, Mazurkiewicz. 8681-2

Kupiec samotny inteligentny przystąpi towarem i urządzeniem do spółki. Okazyjnie sprzedam garnitur meblowo salonowy, 2 ładne łóżka, kotary, skrzypce, wartościowe, urządzenie sklepowe. Zgłoszenia Dąbrowa Górnicza skrytka pocztowa 148 8802

WŁOSÓW

wypadanie, łupież, łysienie usuwa **„Esencja Chinowo-Chmielowa"** i **„Mydło Chinowo-Chmielowe"** (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16. 8[illegible]

7842

LOKALE

Pokój z niekrępującem wejściem w centrum, centralne ogrzewanie — do wynajęcia od zaraz, telefon, Sosnowiec 95. 8814

Jest do wynajęcia sklep, dwa pokoje kuchnia i skład nadające się na cukiernię, gastronomję lub mleczarnię przy Sądzie Okręgowym 1-go Maja 14 Wiadomość u gospodarza 8803

Chcę odnająć dwa wytwornie umeblowane pokoje ze wszystkimi wygodami, z centralnem ogrzewaniem, telefonem, na parterze, dla doktora lub mecenasa. Wiadomość Gutowski, Teatralna 1. 8806

TANIO i SZYBKO

przewóz samochodami
z Warszawy do Sosnowca, Będzina, Katowic i Dąbrowy uskutecznia
Biuro ekspedycyjne
J. Przedborski i S-ka Warszawa
Gęsia 6. Tel. 771-04 Nalewki 18. Tel. 265-77.
Bliższych informacji udziela 8794
Biuro ekspedycyjne
WEINSTUCH i BORENSTEIN
Sosnowiec, Targowa 19. Telef. 542.

Rowery, Gramofony, Patefony, Płyty ostatnich szlagierów, Instrumenty muzyczne najlepszych marek, oraz części składowe, zawsze w największym wyborze
POLECA:
HURTOWNIA ROWERÓW
JAKÓB NEUMARK
BĘDZIN, Małachowskiego 19. Tel. 3-03.
UWAGA! Nadszedł świeży transport sanek. 8621

KINO „ZAGŁĘBIE"

DAWNIEJ
Kino-Teatr „UDZIAŁOWY" 7715

WIELKI ŚWIĄTECZNY PROGRAM!

Czwartek 25 grudnia 1930 roku
„MARSZ RADECKIEGO"
Dramatyczny epizod z czasów wojny — AUSTRJACKO-WŁOSKIEJ.

Piątek dnia 26 grudnia 1930 r.
„Pat i Patachon w Opałach"
Arcyzabawne przygody dwóch największych komików doby obecnej.

W Sobotę 27 i w Niedzielę 28 grudnia
HARRY PEEL W FILMIE
„BRYGADA ŚMIERCI"
SENSACJA JAKIEJ DOTĄD NIE BYŁO.

UWAGA: NA SCENIE! Ulubieńcy publiczności
TRIO HAWAJCZYKÓW
w najnowszym repertuarze **Dla młodzieży dozwolone.**
Początek seansów o godz. 3-ej pop.

WKRÓTCE
„NA SYBIR"

KINO-TEATR „PALACE"

W SOSNOWCU.
ulica Warszawska 2. 7714

Czwartek 25-go grudnia
ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW
Dramat salonowy sensacyjny
w roli głównej EDDIE POLO

Piątek 26-go grudnia
Chaplin jako Bezrobotny
Wesoła komedja w roli głównej CHARLIE CHAPLIN
NA SCENIE! NIEBYWAŁA ATRAKCJA
Górale podhalańscy w śpiewach i tańcach

Poranki dla młodzieży w dniach:
W CZWARTEK 25 GRUDNIA
EDDIE POLO
I PIĄTEK 26 GRUDNIA
CHAPLIN JAKO BEZROBOTNY
Początek o godz. 11 rano.

KINO „CZARY"

W CZELADZI 7613

W czwartek 25 grudnia r. b.
Fenomenalny bohater **Douglas Fairbanks** w epokowym dramacie p. t.:
„Czarny Pirat"

W piątek 26 grudnia r. b.
Najrozkoszniejsza para wesołków **Pat i Patachon** w najlepszym swym filmie p. t.:
„Pat i Patachon jako bohaterowie"
O godzinie 11.30 w południe **PORANEK** Ken Maynard w obrazie p. t.: **„WŁADCA STEPÓW"**

W sobotę 27 i niedzielę 28 grudnia r.b.
MARJA JACOBINI
w potężnym dramacie erotycznym p.t.:
„Dziewica z Kairu"

„Drukowano farbą rotacyjną Fabryki Farb Drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie"

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 50 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 23. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI